Nr. 245 We Lwowie, Wtorek dnia 27. Października 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii — po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji
„Gazety Narodowej“.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Lwów d. 26. października.

Otrzymujemy z Wiednia następujące wiadomości:

Wiedeń d. 24. października.

Nigdy jeszcze od czasu jak istnieją delegacje dla spraw wspólnych monarchii, cesarz w odpowiedzi na ich powitalne hołdy nie przemawiał ani z taką stanowczością, ani tak obszernie o problematach wielkiej polityki i o stanowisku monarchii. Dzień dzisiejszy jest to dzień wielkiego tryumfu dla ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego, gdyż to polityce przez niego prowadzonej dał monarcha wyraz tak dobitny.

Po raz pierwszy otwarcie, śmiało i stanowczo dowiadują się z ust monarchy, w formie najuroczystszej zatem, delegaci reprezentacji ludowych i świat cały, że istnieje *ścisły poufny związek trzech cesarzy*, panujących nad trzema sąsiadującemi mocarstwami, wart z pewnością najściślejszego spisanego przymierza, a ten potrójny związek, wedle słów monarchy, jest *rękojmią pokoju monarchii i Europy*. Ten związek w dążeniu do utrzymania pokoju i *porządku*, na podstawie stanu prawnego, poręczonego przez traktaty, doznaje poparcia od wszystkich mocarstw, przez co ma w sobie rękojmię powodzenia. Trzeba przyznać, że nigdy jeszcze żadna konstellacja polityczna na horyzoncie europejskim, ani nawet podwójne austro-węgierskie i niemieckie przymierze, nie występowało z taką jaskrawością, wyrażając w sobie zarazem tak dominujące zadanie nad horyzontem europejskim, jak ta konstelacya potrójnego austro-rosyjsko-niemieckiego przymierza. Przez usta cesarza zyskała ona w dniu dzisiejszym tak wyraz tęczowo-pokojowy, jakiego nikt od dawien dawna nie dopatrywał w konjunkturach potrójnego przymierza trzech mocarstw Północy.

Z równą stanowczością i śmiałością mówił monarcha o obecnem położeniu i najbliższych zadaniach wielkiej polityki zagranicznej; a niewątpliwie było to tylko prostą konsekwencją założeń, jakie się mieszczą w podniesieniu dobitnem potrójnego związku. *Przywrócenie legalnego porządku na półwyspie Bałkańskim* przy współdziałaniu innych mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim — oto zadanie najpierwsze. A ze słów dalszych monarchy wypada, że naruszenie traktatu berlińskiego na Bałkanach było dla monarchii *niespodzianem*, i że tym, którzy je popełnili, należy się bezwzględnie kara — przynajmniej w zasadzie, a mowy być nie może o uznaniu czynów przez nich dokonanych. Zresztą monarcha zapowiada, że *utrzymanie pokoju i zapewnienia interesów monarchii* będzie pierwszem zadaniem rządu.

Tak więc powrót do *status quo ante* na Bałkanach, z potępieniem widomych sprawców naruszenia tegeż, a przytem pokój i zapewnienie interesów monarchii — oto co jest zapowiedziane pod znakiem potrójnego przymierza.

Po głębokiem zastanowieniu napisaliśmy wyraz, że zapowiedź jest śmiałą, a jeszcze raz w umyśle stawiając na próbę wszystko, co zawarte jest w orzeczeniu o powrocie do legalnego stanu na Bałkanach, wobec ogólnego położenia europejskiego, jeszcze bardziej zapowiedź ta wydaje nam się śmiałą. Zbierze się właśnie areopag europejski, i ten, może pod urokiem potęgi potrójnego przymierza, orzecze powrót do *status quo ante* w Bułgarji i Rumelii. Ale jeśli Bułgarowie pod moralnem wrażeniem wydanego wyroku sami dobrowolnie nie zburzą dokonanego przez nich dzieła, to ani opiekuńcza Europa zbiorowo, ani najpierwsza przyjaciółka Turcji, Rosja, nie pozwolą, aby wojska tureckie poszły wykonywać wyrok na Bałkanach, ani też, jak tuszymy, Austro-Węgry, mimo ścisłości i pełnego zaufania związku, nie pozwolą, aby Rosja przywracała legalny porządek w Bułgarjach tureckich przed i za Bałkanami; ani Rosja nie pozwoli, iżby żołnierze króla Milana byli egzekutorami wyroku europejskiego. Wątpimy, aby były jakie inne jeszcze niespodziane sposoby materjalnej egzekucji; wątpimy przynajmniej, aby one zrodzić się mogły w dziedzinie szczerego potrójnego przymierza, — jeżeli zaś w ostatniej analizie sposobem tym, jaki ma polityka austro-węgierska na myśli, jest jeden z wymienionych — to przy wykonaniu okaże się rachuba zawodną. Dlatego zapowiedź wydaje się niewtajemniczonym w *arcana* polityki monarchii — zdumiewająco śmiałą.

Jak z jednego metalu ulana przedstawia się polityka monarchii, obwieszczona światu słowami cesarza. Wpatrując się jednak bliżej w ten twór dyplomacji austrjackiej, dojrzewający pod ciepłemi słowami przemówienia monarszego, dostrzega się przecież pewnych sprzeczności w rysach tego tworu. Powrócić stan legalny, utrzymać pokój monarchii i zapewnić interesa monarchii na półwyspie wówczas, gdy Serbia — której rząd sam jeden dotąd wśród ludów Półwyspu uznał i przyjął interesa monarchii — stoi uzbrojona wielkim kosztem od stóp do głowy z podniecona żądzą rozwoju i nabytków, to podobno niemożliwe do pogodzenia zadania. Z własnej czy niewłasnej winy, jeżeli król Milan lub Serbia głowę sobie rozbije — będzie to stratą dla interesów monarchii; stratą również, nie nabytkiem będzie, jeśli nie pozyskawszy emancypującej się z pod rosyjskich wpływów Bułgarji, straconą zostanie życzliwość bankrutującej na swym zapale Serbii. Pod egidą zachowania pokoju, sprzeczności te wewnętrznej natury nie dadzą się pogodzić.

Dumna zapowiedź polityki potrójnego związku, zeszła się tejże samej chwili właśnie z wiadomością o zastrzeżeniach, porobionych przez Anglię, a nawet przez Francję, pod jakiemi jedynie te mocarstwa godzą się brać udział w konferencji konstantynopolskiej, mającej *staus quo ante* przywracać. Jeśli się nie mylimy, przezorne mocarstwo Anglia — nie gladstonowska Anglia — umiejąca zawsze wynajdywać praktyczny środek pomiędzy nietykalnością prawa a zmieniającemi się żywemi stosunkami, ustrzeże Turcję zarówno od własnej jej nieroztropności jak od sforsowania jej przez większą od niej potęgę. Lord Salisbury wypowiedział swoje zapatrywania co do znaczenia faktów dokonanych w Bułgarji i zgodności ich z duchem traktatu berlińskiego a zabezpieczenia Bałkanów przed nie-bałkańską potęgą; wielki mistrz zaś wykradania popularnych haseł liberalnym politykom Brytanii, kolega jego Churchill, potrafił w ludzie angielskim ożywić na korzyść gabinetu entuzjazm dla wolności bułgarskiej. Wobec tych mężów oględnych, rozważnych i stanowczych zarazem a rozporządzających środkami Wielkiej Brytanii, nie będzie łatwym powrót w Bułgarji do *status quo ante* — nie z 13. lipca 1878 roku, lecz z przed 18. września 1885 r.—to jest z daty samowładnego wpływu Rosji w Bułgarji a usuwania przed nią Bałkanów. — Rząd torysowski w Londynie z obudzoną swoją czujnością na wszystko, co się dzieje na wschodzie Europy, jest wielkim szkopułem dla powrotu *status quo ante* z przed 18. września, a zarazem i dla polityki potrójnego związku, gdyby ta się zawahała kiedyś w swych pokojowych podstawach.

Program więc obecnej polityki austro-węgierskiej, zapowiedziany w przemówieniu cesarskiem z wielką stanowczością a pozyskujący serca wszystkich obietnicą pokoju — jest arcytrudny do wykonania. Jeżeli zaś dzień przemówienia monarchy był dniem wielkiego tryumfu dla tej polityki, to dzień, w którym się okaże, że program nie da się wykonać na drodze pokojowej, będzie dniem nieodwołalnego rozbicia — nie dla monarchy i monarchii — lecz dla tej polityki, która pod takim wystąpiła znakiem. Wielkie, bardzo wielkie dla świata i ludów monarchii ważą się sprawy na szalach tej polityki!

Tymczasem wrażenie przemówienia cesarskiego będzie niezmierne w Europie. Jest ono najważniejszym wypadkiem w polityce międzynarodowej nietylko od 18. września rb., lecz od września 1879 r., daty zawarcia austro-węgierskiego i niemieckiego przymierza. Wobec tego faktu zajmą wszystkie państwa odpowiednie stanowiska i politykę swą do niego zastosują. Jeżeli zaś on nie jest tej natury, aby zbliżał do Austro-Węgier tak Francję, jak Włochy — to nowemu gabinetowi angielskiemu odbierze ostatnią illuzję z minionych czasów i oddali go od Wiednia. Tak się na razie przedstawia sytuacja ogólna, zanim przyjdzie kolej na wielkie zadania, niesione naprzód nieprzepartą siłą dziejową.

Zmarły br. Leopold Hoffmann brał od czasów Beusta i za Andrassyego najżywszy udział we wszystkich traktowaniach z Polakami. Ile razy rząd zagraniczny chciał coś zrobić poza kulisami na rzecz Polaków, tyle razy używał do tych delikatnych negocjacji tak z rządem austrjackim, jak Polakami br. Hoffmanna. Z porządku rzeczy musiał więc być dla nas życzliwy — charakter żaden — ale wzmianka mu się przyjaźna należy. Ostatni raz traktował z Gołuchowskim, Ziemiałkowskim i innymi, nawet z zaboru nieaustrjackiego, w sprawie bezpośrednich wyborów i wyjęcia z pod nich Galicji za obecność w Izbie. Sądzę, że to było w ogóle ostatnie traktowanie.

Dziś trybunał państwowy rozstrzygnął sprawę między Wydziałem krajowym a ministerstwem co do sejmowej kompetencji a to w sprawie planów szkolnych. W głównej rzeczy uznał się trybunał, tak jak *Gazeta* pisała i dowodziła, niekompetentnym do rozstrzygnięcia sprawy między władzą prawodawczą a wykonawczą. Dalszych szczegółów nie podaję; — opowiadał mi je adwokat, ale tak bałamutnie, że trudno było wyrozumieć. (Sprawozdanie publiczne z tej rozprawy jeszcze nie jest ogłoszone; pr. r.)

Mowa posła ks. Jerzego Czartoryskiego
jako jeneralnego mowcy prawicy w ogólnej dyskusji adresowej,

wypowiedziana w Izbie posłów dnia 21. b. m.

Dobrze uzasadniony obyczaj parlamentarny uważa za rzecz niewłaściwą, aby wciągać do dyskusji rozprawy innej Izby. Niech mi jednak wolno będzie tyle wspomnieć, że Izba panów w swej dyskusji adresowej dała dobry, dzielny przykład, jak taką dyskusję prowadzić należy; mówię o Izbie panów, jako o całości, gdyż mam na myśli oba stronnictwa, które równie tam, jak w naszej Izbie są reprezentowane. Powiadam, iż dobry przykład nam dano, gdyż dyskusja w Izbie panów tak co do formy, jak treści, zastosowaną była do ważności przedmiotu i powagi sytuacji; co do formy, gdyż ton jej był na wskróś poważnym, a co do treści, gdyż przywiedzione tam argumenta skupiały się około właściwego punktu spornego. Leży w naturze rzeczy, iż w naszej Izbie nie da się to w całej pełni przeprowadzić; leży to w naturze rzeczy, stosunków i charakteru ludzkiego. Po wypadkach ubiegłej sesji, po żywem zetknięciu się z wyborcami, po wielu wrażeniach, jakie kraj ojczysty w deputowanym wywołuje — a dodajcie do tego jeszcze panowie intenzywny ruch wyborczy, a wówczas zrozumiecie, że skoro posłowie tu przybędą, opanowuje ich usposobienie, które nie zawsze daje ten spokój, jakiego życzyćby należało, ale który osiągnąć trudno. Nie może też być inaczej, bo staje się to niemal koniecznem, iż w wygłaszanych tu mowach zapuszczają się niektórzy w drobniejsze, nie chcę powiedzieć w małostkowe stosunki, gdyż wielkie i małe, ważne i nieważne wspominanem bywa, i że uwaga Izby wskutek tego niekiedy odwraca się od właściwego przedmiotu, który ma być omawianym.

Przesunąłbym przed oczy wasze, moi panowie, formalny kalejdoskop najróżnorodniejszych rzeczy, gdybym chciał wspominać o tem wszystkiem, co w toku dyskusji wypowiedziano z obu stron Izby, — gdybym chciał wspominać o tem bądź w pochwalny, bądź w ganiący sposób. Pozwólcie mi jednak, moi panowie, uczynić tylko jedną krótką uwagę, której pominąc nie mogę. Podobało się wczoraj jednemu p. deputowanemu z tamtej (lewej) strony Izby, wciągnąć w dyskusję regulację rzek galicyjskich, a przytem wyjść z rozmaitych przypuszczeń, a mianowicie, jakoby sumy, o których wszyscy wiecie, iż mają być dopiero uchwalone, w części zostały już użyte, w części zaś użyte być mają na cele, właściwemu przedmiotowi obce. Mam przekonanie, że te przypuszczenia, które p. deputowany zresztą nieco lekkomyślnie wypowiedział, polegają tylko na domysłach, na zupełnie nieprawdziwych i fałszywych donosach. Ale ponieważ zarzut ten, przypuszczenie to nie jest przeciw nam skierowane, lecz przeciw rządowi, przeto przypuszczam, iż znajdzie się sposobność do dania należytej odpowiedzi ze strony rządu i dlatego nie będę się dalej tą sprawą zajmował. (Bardzo dobrze! po prawicy).

Powiedziałem, że nie będę wchodził w wiele szczegółów tego, co wczoraj tu wypowiedziano, bo głównem zadaniem jeneralnego mowcy jest streszczać się. Muszę więc prosić moich przyjaciół, kolegów i członków wspólnego stronnictwa, aby mi wybaczyli, jeźli cośkolwiek z tego opuszczę, co wielu z nich niewątpliwie lepiej odemnie odeprzeć byłoby chciało; będę szczęśliwym, jeźli zdołam podać tutaj wyraz ogólnego poglądu mego obozu. Po mowie jeneralnego mowcy z przeciwnej strony Izby, muszę najpierw wyrazić moje zadziwienie, że on, którego tu znamy jako jednego z najtęższych mowców Izby, i to nietylko jako szermierza parlamentarnego, ale jako prawdziwego mowcę politycznego, który lubi wejść w grunt kwestji; teraz zaś *nota bene* jako jeneralny mowca nie zajmował się tem, co jest właściwym przedmiotem naszych rozpraw, to jest rozbiorem fundamentalnych zasad, według których ma być państwo rządzone, ze tego tematu, mówię, będącego głównym dla nas problematem, dotknął zaledwie w końcowych wywodach, gdy siedm ósmych części swej mowy poświęcił sprawom sporu niemiecko-czeskiego (oklaski z prawicy).

Raduję się z tego, gdyż byłoby mi o wiele trudniej, niż jest teraz, zmierzyć się z tak wprawnym mężem parlamentarnym. Zajmował się on bowiem przeważnie przedmiotem, o którym ja szczegółowego sądu wydać nie jestem w stanie, gdyż nie znam dość blisko stosunków, a powtóre że gdybym chciał w te wszystkie szczegóły wchodzić, musiałbym sześć razy jeszcze dłużej o nich mówić, niż on mówił. Zaczął on od przypomnienia usposobień, jakie w tej Izbie panowały w roku 1879 na początku naszej ówczesnej pracy. Otóż jest to, że użyję znanego, już wyrażenia: kwestja zapatrywania. Mowca starał się dowieść, że wówczas w jego stronnictwie panowało usposobienie pojednawcze. Pozwolę sobie być w tej mierze przeciwnego zdania. Odwołuję się do pamięci tych panów kolegów, którzy z nami wówczas wstąpili do Izby, że wówczas położenie zdawało się być dla nas większości bardzo jeszcze wątpliwe, tak, żeśmy zaledwie wiedzieli, czy będziemy mieli większość, i że dlatego występowaliśmy bez wielkiej pewności, jeźli nie z obawą; a właśnie owo stanowisko ostre i nieprzejednane, jakie panowało na ławach lewicy, silniej nas zjednoczyło, stworzyło z nas większość, i to spowodowało, że stosunki tak się rozwinęły, jak one są dzisiaj.

Było to usposobienie tak nieprzejednane i wyzywające *a priori*, że ci członkowie gabinetu ówczesnego, którzy poniekąd do was panowie z lewicy należeli, w czasie trwania sesji parlamentarnej zmuszeni byli ustąpić, nie wobec naszej ale waszej nieufności. (Oklaski z prawicy.) Czy to jest dowodem *a priori* pojednawczego usposobienia? o tem pozwalam sobie wątpić.

Następnie szanowny mowca jeneralny mówił o wszystkiem, co w ciągu rozpraw adresowych może być podniesione, mówił o czynności konserwatywnego stronnictwa i duchowieństwa w rzeczach reform gospodarczych. Nie będziecie mi panowie mieli za złe, że ja to wszystko pominę, gdyż najpierw zapatrywania nasze w wielu punktach niezupełnie są jednakowe, a powtóre, że towarzysze moi z tej strony Izby specjalnie zaczepieni znajdą niewątpliwie sposobność obronienia się i wyłożenia swych myśli. Gdzieżby nas to zresztą zaprowadziło, gdybyśmy wszystkie ustawy, jakie w poprzedniej sesji uchwalone były mieli brać pod rozbiór — nadto dodać winienem, że poprzedni mowca mówił o czynnościach komisyj palamentarnych i przedstawiał ich historję ze swojego oczywiście stanowiska. Otóż ja nie należałem do tych komisyj i nie mógłbym odpowiedzieć z potrzebną znajomością przedmiotu.

Następnie szanowny mowca zajmował się ogólną polityką finansową i podatkową rządu Sądzę, że rozprawy budżetowe dadzą sposobność, zarówno tej stronie Izby, jak i z ławy ministerjalnej dać na to należną odpowiedź. Mówił dalej o czeskich stosunkach. W następstwie wczorajszej i onegdajszej dyskusji byłbym bez tego zmuszony przejść do tej kwestji. Powiecie panowie, że ja z góry uprzedzone zajmuję stanowisko. Jeden z autorów niemieckich powiedział: jedyna bezstronność, jakiej człowiek jest zdolnym, jest to mieć świadomość o swej parcjalności.

Jest rzeczą naturalną, że nas ściślejsze łączą węzły z naszymi słowiańskimi współplemieńcami, ale mogę was zapewnić, za siebie szczegółowo, ale i za nas wszystkich tutaj, oraz naszych niemieckich przyjaciół politycznnch, że patrzymy na tę sprawę okiem bezstronnem, że bierzemy pod uwagę, kto gdzie rozpoczął spór, kto go dalej prowadzi, kto go chce zakończyć, — jak ten spór powstał, czy jest w tem wina rządu albo tej strony Izby lub tamtej — i nietylko badamy ogólne stanowisko, nietylko genezę wszystkich tych walk które daleko sięgają, ale każdy pojedyczy wypadek.

Darujcie, że i w tej kwestji ograniczę się na ogólnych uwagach. Powiem wam moje wrażenie, może mylne, jakie na mnie ta sprawa wywiera, powiem wam moje indywidualne zdanie. Wrażenie, jakiego doznałem szczególnie przy ostatnich rozprawach, a mianowicie, że gwałtowne, nader gwałtowne są i za gwałtowne skargi z lewicy, ze strony panów Niemców z Czech w tej kwestji, a z tej prawej strony nie chcę powiedzieć, żeby wszystko było słusznem, albo miało ton obrony i odparcia. (Bardzo słasznie z prawicy.) Nie jest to zresza mojem tylko zdaniem, ale to jest faktem, że słowiańscy przedstawiciele Czech, odkąd należą do większości, nie przy jednej sposobności podawali Niemcom z Czech rękę do porozumienia (tak jest z prawicy) do pojednania, przynajmniej do kompromisu, a choćby do *modus vivendi* i to w takich wypadkach, gdy chodzilo o wybory i inne ważne okoliczności, a mniemam, że mogę stwierdzić inny fakt, że z tamtej strony nietylko w tej Izbie, ale przez Niemców czeskich w ogóle, czy wtedy, gdyście panowie byli w większości, czy odkąd jesteście w mniejszości, zawsze odtrącano podobny krok. (Tak! jest z prawicy.)

Pan mowca jeneralny na końcu swych wywodów przystąpił do właściwego przedmiotu, przynajmniej do tego, co ja za przedmiot niniejszych rozpraw uważam. Zauważyłem już, że w szczegóły, które inni panowie mowcy przywiedli, ja zapuszczać się nie mogę. Muszę zakreślić sobie granice, abym nie wpadł w drobiazgi i nie wypowiedział moich podmiotowych, osobistych poglądów; będąc mandantem mojego stronnictwa i jako taki przemawiając, muszę zakreślić sobie granicę, abym nie przemawiał wyłącznie jako Polak, w tych ciężkich dla nas czasach, tak ciężkich, że trzeba sobie przymus zadać, aby tego nie wyrazić, czem serce przepełnione, co pali na ustach. (Poruszenie, oklaski na prawicy.)

Panowie! przedmiot rozpraw sięga daleko poza zwykłą miarę kwestji na porządku dziennym. Chodzi o odpowiedź na cesarską mowę tronową, a jeśli mowa tronowa ma być uważaną jako program rządu, to odpowiedź powinna mieć znaczenie programu większości. A jeśli mowy tronowej, którąśmy świeżo słyszeli, nie weźmiemy za oderwany akt, ale w związku z tem, co nastąpiło, i z tem, co w imieniu rządu tu już było wypowiedziane, mianowicie z mową tronową 1879 r. i z mową tronową przy zamknięciu ostatniej sesji, to musimy obecny projekt adresu odnieść do projektu adresu z 1879 r. Wtedy powinny być wypowiedziane podstawowe zasady, na których ma się dalsze zachowanie opierać.

Wiem, że są koła, gdzie niechętnie przyjmują takie teoretyczne rozprawy. W ostatnich latach powstał nowy komunał o większej wartości produktywnej pracy, nad niepotrzebnemi mowami politycznemi.

Otóż, panowie, nie zapoznaję wielkiej wartości kwestyj ekonomicznych. Zmuszają nas do bacznego zajęcia się niemi potrzeby codziennego życia, trudności wszelkiego działania i produkcji, ciężkie przesilenia, z któremi mamy do walczenia, walka o byt, utrzymanie państwa, krajów, gmin, potrzeby każdej pojedynczej rodziny powołują nas w każdej chwili do tego, i przez całą sesję zajmujemy się często na naszych posiedzeniach przeważnie tak ważnemi sprawami ekonomicznemi. Ale dlatego właśnie dobrze jest od czasu do czasu zwrócić się do duchowych interesów ludów i do zasad tworzenia się państw i rządzenia państwem. (Dok. n.)

Przegląd polityczny.

Lwów d. 24. października.

(Nowe ruskie Stowarzyszenie polityczne. — Zawieszenie wyborów w Zagrzebiu. — Wybory do sejmu pruskiego. — Puttkamer o *Kulturkampfie* w Prusiech.)

Zawiązało się wreszcie nowe ruskie stowarzyszenie polityczne pod nazwą „Narodna Rada“ z siedzibą we Lwowie. *Diło* ogłasza właśnie w sobotnim numerze statut towarzystwa i odezwę, którą, jako założyciele stowarzyszenia, podpisali: Stefan Kaczała, Jan Borysikiewicz, Józef Zajączkowski, Mikołaj Sieczyński, Piotr Leniński, Aleksander Barwiński, dr. Meliton Buczyński, dr. Emilian Ogonowski, dr. Aleksander Ogonowski, Julian Romańczuk, Wasyl Nahirny, Aleksander Stefanowicz, Jan Bełej i dr. Konstanty Lewicki.

Bliższe szczegóły ze statutu podamy później, mając zamiar poddać szczegółowemu rozbiorowi tak sam statut, jak i myśl zasadniczą, która kierowała jego autorami. Na dziś ograniczamy się do zaznaczenia celów nowego towarzystwa i wymienienia środków, któremi posługiwać się będzie w swej działalności.

„Celem Towarzystwa „Narodna Rada“ we Lwowie jest rozwój narodowości ruskiej, jako samoistnej narodowości słowiańskiej, odrębnej od polskiej i rosyjskiej, mianowicie przez zamienienie w czyn przyznanego jej konstytucją równouprawnienia, obrona praw narodu ruskiego i popieranie jego interesów i dążeń pod wszystkiemi politycznemi, cywilizacyjnemi, społecznemi i ekonomicznemi względami.“

Taki jest cel „Narodnej Rady“, do osiągnięcia którego służyć mają nowemu Towarzystwu środki następujące:

a) zebrania członków dla roztrząsania spraw politycznych, cywilizacyjnych, społecznych i ekonomicznych, stojących w związku z życiem, potrzebami i dążeniami narodu ruskiego w Galicji, z jego ekonomicznem, państwowem, albo państwowo-gromadzkiem stanowiskiem, i stawianie nu tych zebraniach odpowiednich rezolucyj;

b) zgromadzenia publiczne (wiece);

c) odczyty i wykłady publiczne treści politycznej, cywilizacyjnej, społecznej i ekonomicznej;

d) wydawanie czasopism, odezw i innych pism publicznych;

e) wpływanie na wybory do reprezentacyj państwowych, krajowych i gminnych;

f) układanie i wysyłanie petycyj, adresów, memorandów do korony, rządu, prawnie istniejących instytucyj i wysyłanie deputacyj;

g) szerzenie oświaty w ludzie ruskim i podnoszenie jego dobrobytu;

h) środki materjalne, mianowicie: wkładki członków, legaty, datki dobrowolne i zapisy wszelkiego rodzaju.

W sobotę miał się odbyć w Zagrzebiu wybór uzupełniający jednego posła do sejmu krajowego, wieczorem jednak dnia poprzedniego rząd wydał polecenie zasystowania wyboru, co wywołało w całem mieście ogromne wzburzenie i będzie miało ten skutek, że opozycja wystąpi w sejmie przeciwko rządowi jeszcze namiętniej, niż poprzód. Rozporządzenie to nadeszło po godzinie 10. wieczorem, tak że burmistrz musiał wstać z łóżka, aby zarządzić co potrzeba. Nadeszło zaś ono o tyle niespodziewaniej, że jeszcze przed południem tego samego dnia był burmistrz u bana i na zapytanie, ażali ban nie ma coś do zarządzenia w sprawie wyboru, otrzymał odpowiedź: „nic.“

Rozporządzenie rządowe trzymane jest w tonie bardzo surowym. Powołuje się ono na postanowienie prawne, nakazujące ogłoszenie wyboru na dziesięć dni naprzód, powiada, że się to nie stało, wzywa wreszcie do zasystowania aktu wyborczego. *Pozor* tymczasem udowadnia datami, że rząd się myli, bo wybory ogłoszone zostały d. 14. b. m., a więc na dziesięć dni naprzód. Dodać nam należy, że mimo tych i innych przeszkód wybór Derenczina, umiarkowanego opozycjonisty, zdaje się być pewnym.

Z początkiem przyszłego miesiąca odbędą się wybory do sejmu pruskiego. Organa urzędowe zapewniały ciągle do niedawna, że wszystkie stronnictwa, które rząd popierały, wystąpią zgodnie przeciwko kandydatom wolnomyślnym. Widoczna już jednak, że stanie się inaczej, i że nawoływania nacjonal-liberałów do zgody z konserwatystami rozbiły się o opór tych ostatnich W prasie wre znowu zacięta walka. Skutkiem tego zdaje się, że skład nowej Izby nie wiele się będzie różnił od poprzedniej, a rząd lawirować będzie pomiędzy stronnictwami.

Na sprawę kulturkampfu w Prusiech rzuca znaczące światło mowa, jaką wygłosił krewny ks. Bismarka, p. Puttkamer, na zebraniu konserwatystów niemieckich w Grudziądzu. Przytaczamy tutaj odnośny ustęp z jego przemówienia.

„Walka — mówił p. Puttkamer — która od lat wielu wznieca w Izbie posłów tumany pyłu, jest walka kulturna. Przyznać muszę, że osobiście nie znam żadnej różnicy pomiędzy ewangielikami a katolikami, pomiędzy Polakami a Niemcami, sądzę nawet, że rząd powinien ustawy majowe stosować w sposób jak najłagodniejszy. „Do Canossy nie pójdziemy“ — ale jeśli ma być przywrócony pokój pomiędzy kościołem a państwem, to drogę wzajemnych ustępstw uważam za słuszną. W jaki sposób da się to uskutecznić, tego powiedzieć nie mogę, ufam jednak, że kanclerz znajdzie drogę właściwą.“

Rada państwa.

Otrzymujemy z Koła polskiego następujący komunikat:

„Koło polskie na 16. posiedzeniu d. 22. października 1855 przydzieliło petycje rękodzielników z Sokołowa i Towarzystwa handlu skórami w Łańcucie o zmianę systemu dostawy potrzebnych artykułów dla armii, swej komisji; petycję Wydziału Rady powiatowej w Kossowie w przedmiocie regulacji dopływów Prutu, tudzież petycję stołecznego miasta Lwowa o zmianę ustawy o taksach wojskowych, p. Chrzanowskiemu, jako członkowi właściwych komisji cłowych.

Następnie przystąpiło Koło do wyboru swego prezydjum i członków komisji parlamentarnej.

Wybrani zostali: Przewodniczącym, wszystkiemi głosami oprócz własnego, poseł Grocholski, zastępcą przewodniczącego p. Jaworski, sekretarzami: pp. Mochnacki i Jasiński.

Członkami komisji parlamentarnej zostali wybrani pp. Czartoryski, Czerkawski, Grocholski, Jaworski i Smarzewski.

W dalszym ciągu obrad, przystąpiło Koło do roztrząsania przedmiotów będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby, i po przeprowadzeniu dyskusji nad każdym przedmiotem, postanowiono głosować w Izbie, za wnioskami komisji budżetowej względem przedłużenia ustawy o ulgach w spłacie należytości przy konwersji długów hipotecznych. Dalej postanowiono głosować za wnioskiem większości Izbowej komisji karnej za ustawą przedłużającą do czerwca 1886. zawieszenie działalności sądów przysięgłych co do niektórych zbrodni i wykroczeń w okręgach trybunałów Wiednia, Korneuburga i Wiener-Neustadt.

Następnie Koło postanowiło głosować za wnioskiem komisji kolejowej w przedmiocie inwestycji kolei Północno-Zachodniej.

Wreszcie, uchylając wniosek posłów Chrzanowskiego i Hausnera, aby odroczyć jeszcze termin zatwierdzenia układu co do objęcia przez rząd w dzierżawę, a względnie zakupienia drogi żelaznej Praga-Dux i Dux-Bodenbach, postanowiło Koło głosować w Izbie za wnioskami komisji kolejowej.

Po załatwieniu tych przedmiotów, zdał sprawę poseł Chrzanowski w imieniu komisji Koła, do której przekazano petycje rzemieślników galicyjskich w sprawie zapewnienia im udziału w

dostawach potrzeb dla armii; w konkluzji wniósł, aby rzemieślnicy galicyjscy wystosowali petycje w tym celu do delegacji wspólnej w jak najkrótszym czasie, treści wskazanej przez komisję, a posły członkowie delegacji z największą gorliwością petycję te popierać będą.

Ziemie polskie.

(Nagły wyjazd ks. biskupa Bereśniewicza do Petersburga. — Nowy sposób nawracania unitów podlaskich. — Los kapłanów-wygnańców. — Sprawa obsadzenia biskupstwa warmijskiego).

Z Włocławka donoszą do *Dzien. pozn.*, że ks. Bereśniewicz, biskup kujawsko-kaliski, który ukarał gwardjana OO. Paulinów w Częstochowie ośmiodniową pokutą w klasztorze OO. Karmelitów we Włocławku za uroczyste powitanie na Jasnej Górze archireja warszawsko-chełmskiego Leoncjusza, zawezwany został skutkiem tego do Petersburga *ad audiendum verbum*. Ks. Bereśniewicz stanął już prawdopodobnie w Petersburgu, dokąd udał się w towarzystwie ks. Michała Lorentowicza, regensa konsystorza włocławskiego. Serdeczne współczucie całej Polski towarzyszy dostojnemu kapłanowi w jego niepewnej podróży do stolicy carów i życzenie, aby go nie spotkał los ks. Hryniewieckiego.

Dotychczas popi namawiali Unitów do prawosławia, a policjant z kozakiem popierali ich argumentem w rodzaju nahaja lub bagnetu i kul, gdy nahaj okazywał się niezbyt przekonywającym. Dziś teraźniejszy gubernator siedlecki E. M. Subbotin wziął na siebie samego rolę predykanta, jeździ ze świtą po Podlasiu, wdaje się w teologiczne dysputy, nie bez tego wszakże, ażeby nie mieć za plecami swojemi rezerwy policyjnej na wszelki przypadek.

Jeśli można wierzyć *Dniewnikowi Warsz.*, pan Subbotin rozwinął zdumiewające zasoby wiedzy teologicznej, a siła rozumowań jego ma być tak przekonywającą, że najtwardszy grzesznik, Unita oporny, zapomina w gębie języka. Oto próbka:

„Dnia 28 (16) września — powiada korespondent *Dniewnika* z gubernii siedleckiej — jaśnie wielmożny pan gubernator E. M Subbotin, mając przy swym boku p. naczelnika powiatu etc., raczył przybyć do wsi Czołomyi. Witali go włościanie wspólnie, tak prawosławni jako też i „opierający się“, mając na czele miejscowego parocha. Wysiadłszy z powozu, p. gubernator udał się wprost do cerkwi, gdzie pomodliwszy się przed obrazem św. Szymona na słupie i obejrzawszy cerkiew, wygłosił przed zebranymi kilka słów pouczających. Następnie udał się do mieszkania parocha, gdzie go popadia spotkała na progu z chlebem i solą.

Zaledwie zdołał się rozebrać, aż tu wchodzą włościanie z podziękowaniem, że ich odwiedził. Korzystając tedy z nadarzającej się sposobności, p. gubernator jeszcze raz przemówił pouczająco, by trwali przy prawosławiu, poczem udał się do cerkwi, w której oczekiwały już na niego zgromadzone przez parocha dzieci wraz ze „stawiającymi opór“ chłopami. Przyhołubiwszy dzieci, z których niejedno po twarzy pogłaskał — przeegzaminowawszy je z niektórych przedmiotów, p. gubernator pozwolił rozejść się im do domów.

„Stawiający opór“ stali pod ten czas w korytarzu szkoły; gdy się zwrócił p. gubernator do nich, poczęli mu zadawać rozmaite pytania z początku w kwestjach ekonomicznych (podatki?), a potem religijnych. Dopiero przedstawił się widok iście zajmujący i niepospolity! Pan gubernator z najzupełniejszym spokojem a zarazem trafne dawał odpowiedzi, że „stawiający opór“ wnet zostali przekonani i zaraz zamilkli.

„Gdy się zdawało, że już koniec, w tem nagle, jakby z pod ziemi wyrósł, występuje Iwan Karpiniuk, prowodyr opierających się i zacięty fanatyk, który krótko przed przyjazdem p. gubernatora 2 godziny rozprawiał z chłopami. Słyszał coś Iwan piąte przez dziesiąte o Piśmie świętem, i chciał wdając się w dysputę z panem gubernatorem, poprawić zachwianą reputację swoją. Ale gdzie tam! — trafiła kosa na kamień i Iwan nie mogąc przeprzeć pana gubernatora, walczącego z wielką przytomnością umysłu niezbitemi dowodami, musiał pola ustąpić. Dość, że ani wątpić, że osobiste apostołowanie pana gubernatora przyniesie wielkie płody; chłopi zdawali się być zupełnie przekonanymi...“

Kapłani polscy, o udział w wypadkach 1863 r. podejrzani, którzy, odbywszy przeróżne kary i więzienia, skazani byli pierwotnie na wygnanie do gubernij sybirskich, a ostatecznie otrzymali pozwolenie zamieszkania w Rosji właściwej lub Inflantach i Kurlandji, gdzie po kilka lub kilkanaście lat pracowali, otrzymali obecnie dekretem carskim rozkaz opuszczenia tego tymczasowego przytułku i rzucenia się ponownie do kija żebraczego. Tym sposobem 39 kapłanów skazanych zostało na nowe wygnanie. Z tych ks. Pieślak z żmudzkiej dyecezji, otrzymawszy paszport emigracyjny, wybrał się do Galicji i objął posadę kapelana u Sióstr miłosierdzia w Moszczanach, w dyecezji przemyskiej. Dekret carski z dnia 29. lipca r. b. zabronił tymże księżom nawet noszenia sukien duchownych.

Sprawa wyboru biskupa warmijskiego znajduje się w stadjum nieco lepszem i prawdopodobnie niebawem już zostanie zakończoną. Donoszą bowiem z Warmii do *Nordd. Allg. Ztg.*, że kapituła warmijska przesłała rządowi pruskiemu listę kandydatów, z których gotowa jest wybrać na biskupa osobę, przez rząd zaleconą. Rząd zajął się tą sprawą i jest nadzieja, że w krótkim czasie nastąpi porozumienie, poczem kapituła przystąpi do wyboru. *Nordd. Allg. Ztg.* dodaje jednak, że wybór nie padnie na ks. Kayzera z Wrocławia, gdyż ten nie znajduje się pomiędzy kandydatami, postawionymi przez kapitułę warmijską.

Sprawa unii bułgarskiej.

Zapowiedziane na przedwczoraj, dnia 25. b. m. pierwsze posiedzenie konferencji nie przyszło do skutku, a to zapewne z tej głównie przyczyny, że ambasadorowie nie otrzymali na czas spodziewanych instrukcyj. Głosy prasy półurzędowej każą wierzyć w porozumienie pomiędzy trzema mocarstwami co do podstawy i programu konferencji, dotąd jednakże brak kategorycznego zapewnienia i dowodów, że to porozumienie rozciąga się rzeczywiście na wszystkie szczegóły uregulowania kwestji rumelijsko-bułgarskiej, chociaż miano się już rzekomo zgodzić na główną zasadę tego uregulowania, t. j. na utrzymanie *status quo* z pewną modyfikacją traktatu berlińskiego. Zapatrywania mocarstw zachodnich nie są jeszcze dokładnie znane, a choć stanowisko, zajęte przez Francję i Włochy, pozwala spodziewać się przyłączenia tychże państw do zapatrywań rządów trójcesarskich, to jednakże pozostaje jeszcze Anglia, której poglądy niezupełnie się zgadzają z projektami gabinetów trójcesarskich, a mianowicie z zamiarami Rosji.

W kwestji przesilenia na półwyspie Bałkańskiem, pisze miedzy innemi torysowski *Standard*: „Naród nie potrzebuje obawiać się, aby Anglia pod kierownictwem lorda Salisbury'ego powtórzyła na sobie gorzkie doświadczenia kongresu werońskiego. W celu utrzymania pokoju, poniesie gabinet niejedną ofiarę i skłoni innych do ofiar, ale niedopuści on, aby Anglia chętnie lub z odrazą, figurowała w egoistycznych układach, które się toczą na korzyść mocniejszego a na koszt słabszego. W konferencji nie weźmie Anglia udziału z związanemi niejako rękoma, a gdyby uchwały były tego rodzaju, żeby obrażały tradycje i uczucia naszego kraju, w takim razie bylibyśmy zmuszeni wycofać się i pozostawić drugim przeprowadzenie na teraz ich polityki. Równocześnie żywimy pełną nadzieję, że gabinet angielski będzie w stanie zmodyfikować plany mocarstw cesarskich o tyle, aby one zadowoliły opinię publiczną w Anglii i na Wschodzie.“

Widzimy więc, że z pewną rezerwą przystępuje Anglia do konferencji.

Z Wiednia odbiera *Pester Lloyd* w dość jasnych kolorach obraz obecnej sytuacji. W tamsejszych kołach politycznych spodziewają się po konferencji pomyślnego rezultatu, a główny nacisk kładą na to, że Serbia wstrzyma się od wszelkiej akcji. Czy wzmocni to położenie króla Milana, to już inna kwestja.

Depesze z Konstantynopola z d. 23. b. m. podają następujące doniesienie dziennika tureckiego *Tarik*: „Wszystkie mocarstwa przyjęły propozycję Porty i zaproszenie na konferencję. Pierwsze posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek w ministerstwie spraw zagranicznych.“

Wiedeńska *Presse* otrzymuje następujący telegram z Belgradu pod datą 23. bm.: „Opór Rosji przeciw jakiejkolwiekbądź terytorjalnej rekompensacie Serbji, oceniają tu bardzo nieprzychylnie tembardziej, że według nadchodzących wiadomości z Londynu, będzie Anglia upierać się przy tem, aby życzenia Bułgarji zostały uwzględnione i gotowa opuścić konferencję, jeśliby zasada *status quo ante* miała być utrzymaną.“

Do wiedeńskiej *Pressy* telegrafują z Londynu, że według doniesień tamtejszych dzienników, proponuje Rosja reinstalację Gawrila baszy w Filipopolu, podczas gdy Anglia zamierza wnieść na konferencji projekt zamianowania księcia Aleksandra jeneralnym gubernatorem wschodniej Rumelii.

Polit. Corresp. donosi z Konstantynopola pod dniem 23. bm.: „Rząd zawarł z bankiem ottomańskim układ zaliczkowy do wysokości 750.000 funtów tureckich (około 17,250.000 franków), która to suma, na ewentualne żądanie Porty, może być zredukowaną do kwoty (500.000 funtów.“

Z Konstantynopola telegrafują do *Pester Lloyda*: **Przygotowania wojskowe w całem państwie** Ottomańskiem postępują z wielkim pospiechem i energią. Adrjanopol zamieniony jest formalnie w obóz wojenny, zkąd wysyłają wojska częścią na rumelijską, częścią na serbską granicę. Osobny komitet, złożony z ministrów skarbu, handlu i listy cywilnej, zajmuje się zaspokojeniem materjalnych dotrzeb kraju. Minister wojny zawiadomił, że na utrzymanie armii w sile 200.000 ludzi przez sześć miesięcy, potrzebuje 32 milionów franków. Na pokrycie pierwszych wydatków wzięła Porta z wojskowego funduszu pensyjnego 150.000 funtów (3,450.000 franków).

W chwili zebrania się konferencji stambulskiej, toczą się jeszcze pomiędzy mocarstwami rokowania w tej kwestji, ażali na wypadek zbrojnego oporu Bułgarów przeciw zaprowadzeniu *status quo ante*, będzie dany Porcie mandat egzekucyjny. Większość mocarstw oświadcza się za pokojowem, ile możności, rozwiązaniem zatargu, a dziwnym zbiegiem chwilowych stosunków, przemawia dziś jedna Rosja za udzieleniem Porcie owego mandatu do zbrojnej akcji. Trudno zaprawdę dostrzedz w tem solidarności ze strony Rosji z innemi mocarstwami a szczególnie z sprzymierzonemi z nią dwiema monarchiami cesarskiemi w usiłowaniach utrzymania i zabezpieczenia pokoju europejskiego!

P. S. Wiedeńskie biuro korespondencyjne komunikuje nam doniesienie „Ajencji Hawasa“ z Sofji (które zamieszczamy pod rubryką telegramów) o przekroczeniu (kiedy?) granicy bułgarskiej, pod Klisurą, przez wojska serbskie.

Czytelnikom naszym przypominamy, że zupełnie takie samo doniesienie o rozpoczęciu akcji wojennej przez Serbię, podało wyż wspomniane biuro korespodencyjne już przed dwoma tygodniami, czemu jednakże, w kilkanaście godzin później samo zaprzeczyło.

Niemniej przeto notujemy sygnalizowany fakt tem bardziej, że prywatne telegraficzne wiadomości dzienników wiedeńskich i budapeszteńskich z Niszu, Belgradu i Sofji o ruchach wojsk serbskich i bułgarskich, dopuszczają możliwość rozpoczęcia akcji zbrojnej. Podajemy tu owe wiadomości, zaznaczając jak najwyraźniej nasze powątpiewanie o prawdziwości doniesienia o przekroczeniu granicy bułgarskiej przez wojska serbskie.

Z Belgradu telegrafowano pod dniem 24. b. m., że brygada kawalerji i dywizja naddunajska piechoty, opuściła obóz pod Niszem; pierwsza udając się w kierunku ku Pirotowi, druga ku Leskowacowi. Równocześnie wyprawiono z Niszu działa ciężkiego kalibru.

W dalszym ciągu rozwijania się serbskiej linii bojowej, opuściły oddziały serbskie, rozłożone w Pirocie i okolicy swoje obozy i ruszyły ku granicy bułgarskiej.

W obec tych ruchów wojskowych, miał się król Milan — według prywatnego telegramu *Pestera Lloyd* z Niszu — wyrazić przed najbliższem swojem otoczeniem: „że uważa osobisty swój honor za zaangażowany i że raczej weźmie pod rozwagę ewentualność swojej abdykacji jak podda się planom, które zagrażając Serbii, poniżają ją zarazem. Do kategorji tych planów, zalicza król Milan także zamianowanie księcia Aleksandra jeneralnym gubernatorem wschodniej Rumelii.“

W związku z temi wiadomościami telegrafują z Sofji pod dniem 24. b. m., że minister wojny wydał wojskom bułgarskim w Filipopolu rozkaz pochodu w marszach pospiesznych do Sofji. Rosyjscy oficerowie doradzali otoczenie miasta wałami ziemnemi, książe jednakże nie poszedł za tą radą. Rząd stara się uregulować kwestję rumelijską wprost z Turcją, aby mieć wolną rękę przeciw Serbii.

* * *

Jakby dla potwierdzenia powyższych słów naszych, odbieramy o godzinie 11. następujący telegram wiedeńskiego biura korespondencyjnego:

„**Nisz** d. 26. października. Z e ź r ó d ł a k o m p e t e n t n e g o z a p r z e c z a j ą f a ł s z y w e m u d o n i e s i e n i u z B u ł g a r j i o p r z e k r o c z e n i u g r a n i c y b u ł g a r s k i e j p r z e z w o j s k a s e r b s k i e.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 26. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Ostatnie dwa dnie były pogodne, dziś tylko w nocy padał deszcz chwilowy, jego opad wynosił $0,_1$ mm. Średnia temperatura soboty była $7,^0{}_2$, niedzieli $9,^0{}_8$, najwyższa wczoraj $14,^0{}_6$, najniższa dziś z rana $7,^0{}_3$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 26. października: Przy wietrze przeważnie zachodnim temperatura się podnosi, zachmurzenie i wilgoć powietrza wzrasta, deszcz przerwami. Zachodzi obawa słoty.

* **Ks. biskup Solecki** wydał do dyecezjan przemyskich odezwę w sprawie składek na restaurację kościoła archikatedralnego w Przemyślu. Ks. biskup prosząc o nadsyłanie datków, mówi, że chociaż roboty restauracyjne prowadzone są z wszelką możliwą oszczędnością, to jednak wydano po koniec września b. r. kwotę 60.000 zł.

* **Konsekracja archikatedralnej cerkwi przemyskiej**, odbędzie się jutro. Kler ruski z powodu przypadającej 13-letniej rocznicy wstąpienia ks. Stupnickiego na tron biskupi, jako też w podziękę za odnowienie ruskiej katedry w Przemyślu, wręczy mu jutro album, oprawne w białą szagrenową skórę, ozdobione bogatem okuciem, herbem i monogramem, a zawierające 50 fotografij. Istne to cacko roboty introligatorskiej pochodzi z pracowni p. Wierzbickiego, ślicznie zaś rzeźbiona kasetka, w której album jest przechowane, zrobioną została przez p. Harasimowicza.

* **Budynek c. k. dyrekcji kolei państwowych**, ktory ma stanąć przy ulicy Majerowskiej, a którego budowa rozpoczętą zostanie z wiosną przyszłego roku, ukończoną zaś w r. 1887, kosztować będzie ćmierć miliona, nie wliczając wewnętrznego urządzenia. *Czasop. techn.* zamieszcza fotodruk p. Trzemeskiego, przedstawiający zewnętrzną stronę budynku, która wcale ładnie się przedstawia. Fasada budynku frontowego ma być wyprawioną zaprawą z wapna hydraulicznego a wszystkie ozdobne jej części odlane z wapna hydraulicznego. Cokół, słupy w środkowym resolicie frontowego budynku, jakoteż główna grupa figur środkowej atyki, mają być wykonane z kamienia. Pokrycie dachu od frontu, zaprojektowano łupkiem angielskim, schody wykonane będą z kamienia, a dla łatwiejszego dostarczania materjału opałowego na pojedyńcze piętra, zaprojektowano wyciągi maszynowe. Gmach będzie dwupiętrowy, wysokością jednak swoją, dorównywać będzie sąsiedniej trzypiętrowej kamienicy.

* **Odczyt** wczorajszy dr. Krobickiego w Resursie urzędniczej z zadowoleniem przyjęty został przez liczne grono słuchaczek, co głównie tej okoliczności przypisać należy, iż dr. Kr. umiał wykład swój uczynić ciekawym i zajmującym dla pięknego audytorjum, — które też niezaniedbało szczerym oklaskiem podziękować prelegentowi za mile spędzoną godzinkę czasu. Że jednak po upływie godziny, wracać do domu było zawcześnie, ktoś zasiadł do fortepianu, ktoś inny puścił się w pierwszą parę, za dobrym przykładem poszła reszta towarzystwa, i jakoś dopiero po północy spostrzeżono się, iż to nie miał być wieczorek tańcujący. Już to Resursa urzędnicza lubi zawsze jakieś niespodzianki dla swych członków urządzać.

Bodaj tylko jak najwięcej.

* **Wieczornica akademicka**, urządzona w sobotę przez Wydział tutejszej Czytelni udała się wybornie. Udział w niej wzięło około 80 akademików, a między tymi także kilku uczniów szkoły dublańskiej.

* **Dodatek aktywalny.** Dowiadujemy się, że sprawa podwyższenia dodatku aktywalnego dla c. k. urzędników lwowskich, ma być wznowioną, w celu narady nad tą sprawą, zwołane zostanie w pierwszych dniach listopada walne zgromadzenie urzędników, o którem w swoim czasie nie zaniedbamy donieść. Wobec materjalnej nędzy urzedników niższych stopni, sprawa ta jest piekącą.

* **Rzeszowski były komitet wyborczy do Rady państwa**, uchwalił 20. bm. wnieść petycję na ręce dep. ks. kan. Ruczki, w sprawie przyłączenia do okręgu wyborczego Rzeszów-Jarosław, także miasto Jasło.

* **Walne zgromadzenie** Tow. spożywczego, odbędzie się jutro o godz. 6. wieczorem w sali kasyna miejskiego.

* **Magistrat** ogłasza, że wakują miejsca stypendyjne z rozmaitych fundacyj wojskowych, tudzież, że jest opróżnionych kilka posad manipulacyjnych i służbowych, zastrzeżonych wysłużonym podoficerom. Bliższej wiadomości powziąć można w IV. biurze Magistratu lwowskiego.

* **Wiadomości policyjne** z d. 25. paździer. r. b.: S k r a d z i o n o portmonecik z kwotą 7 zł. i z kartą zniżonej ceny jazdy koleją do Mościsk, opiewającą na imię p. Katarzyny Petrykowskiej, żakiet i zarzutkę ciemna sieraczkową, wwr. 20 zł.

A n t o n i R e b e k, chłopak 12-letni, pochodzący ze Szczerca, powiatu rawskiego, brunet, oczu ciemnych, twarzy pociągłej, mówiący popolsku i rusku, ubrany w czarny sukienny surdut, spodnie w czarne kratki, na kolanach wytarte, kapelusz filcowy, bez obówia. wydalił się bez śladu z domu swego opiekuna Grzegora Patyniaka p. l. 168 za Łyczakowską rogatką — tenże chłopak szepetleje.

* **Jutro** we wtorek d. 27. b. m.: św. Sabiny m.; — św. Ewfymija.

— (*y*) **Stanisławów** d. 25. października. (Wybory do sejmu.) Sprawozdanie z dzisiejszego zgromadzenia przedwyborczego odkładam dla śpóźnionej pory do jutra, donosząc dziś tylko, że zgromadzenie nie wydało żadnego rezultatu, bo za żadnym z kandydatów nie oświadczyła się większość wyborców i kazdy z czterech kandydatów pozostał przy tej partji, jaką miał, a której dzisiejsze zgromadzenie ani powiększyć, ani umniejszyć nie zdołało. Mowy kandydackie wygłosili pp. dr. Zgórski i dr. Zathey; dr. Kamiński zaś ograniczył się na wyjaśnieniu głośnej sprawy osobistej ze Schwarcem. Czwarty kandydat, dr. Szczdłowski, nie był obecnym. Komitet przedwyborczy dopiero na najbliższem posiedzeniu poweźmie uchwałę, którego z kandydatów należy polecić.

— **Siedliska** d. 22. października. Właściciele Siedlisk pod Sądową Wisznią pp. Eugeniuszowie Pawlikowscy, pragnąc pozostawić wieczystą pamiątkę, jako też sobie a przedewszystkiem włościanom ułatwić możność wysłuchania nabożeństwa, własnym kosztem wybudowali tu piękny kościołek w stylu gotyckim, na konsekrację przybył tu d. 7. b. m. ks. biskup przemyski Solecki. Na dworcu w Chorośnicy powitał arcypasterza procesjonalnie licznie zebrany lud z ks. prob. Niedzielskim na czele. Banderja konna z miejscowych włościan towarzyszyła ks. biskupowi, a po obiedzie powitał go prezes Rady pow. mościskiej, właściciel Chorośnicy p. Zygmunt Zuker, wnuczka zaś jego wręczyła dostojnikowi kościoła równiankę kwiatową. Miejscowy proboszcz cerkwi ks. Kruszyński pięknie przemówił do „preoświaczennoho archyreja“, a ks. biskup po krótkiej modlitwie w cerkwi miał dłuższą przemowę do ludu, którą rozpoczął temi mniej więcej słowy: „Oto wstąpiłem w wasze wioski, aby naród chrześcijański i dziatki Chrystusa Pana uprzeć i nowo wybudowany dom Boży poświęcić. błogosławię wasze wioski i okolicę bez różnicy obrządku i narodowości“.

Przy odgłosie moździerzy przybył ks. biskup do dworu siedliskiego, a powitany przez dziekana ks. Uzarskiego i gospodarzy pp. Pawlikowskich, otoczony procesją wszedł do nowo wybudowanego kościołka i w sposób rytuałem przepisany dokonał konsekracji, objaśniając lud o znaczeniu tej ceremonii.

Po uroczystości tej odbył się u pp. Pawlikowskich obiad, do którego zasiadło przeszło 60 osób, a między tymi prócz ks. bisk. Soleckiego i kilku wyższych dostojników duchownych, widzieliśmy pp. prezesa Rady powiatowej mościskiej z rodziną, hr. Karnicką, hr. Beyzena, hr. Komorowskich, br. Wallisowę, pp. Eminowicza, Ujejskich i w. i. rodzin.

Podczas uczty ks. kan. Kamiński wniósł toast na cześć ks. biskupa, ks. biskup zdrowie gospodarstwa i t. d. O godz. 6. odjechał ks. biskup napowrót do Przemyśla.

— **Wiedeń** d. 24. października. (*Śmierć br. Hofmana. — Wybór rektora. — Bal polski*). W sobotę d. 24. b. m. o godzinie 4. popołudniu zmarł eksc. Leopold Fryderyk br. Hofman, naczelny intendant teatrów nadwornych, członek Izby panów, były minister skarbu itd. Śp. Hofman urodzony w r. 1822, po ukończeniu studjów prawniczych, wstąpił do służby rządowej, gdzie niepospolitą swą zdolnością potrafił niebawem zająć wybitne stanowisko tak, że niemal już od samego początku używano go do różnych misyj urzędowych, z których wywiązywał się znakomicie. Dla Polaków był bardzo życzliwie usposobiony, czego dowody dał niejednokrotnie w półurzędowych misjach z naszymi mężami stanu.

Po ustąpieniu z godności ministra. został w r. 1880 mianowany naczelnym intendantem teatrów cesarskich.

Onegdaj odbył się tu wybór rektora na uniwersytecie wiedeńskim w miejsce dotychczasowego prof. Bambergera, który został powołany na inne wysokie stanowisko. Fakultet prawniczy i teologiczny postawił kandydaturę prof. prawa kanonicznego dr. Zhishmanna, fakultet zaś medyczny i filozoficzny prof. filozofii dr. Zimmermanna. Trzykrotne głosowanie nie doprowadziło do żadnego rezultatu, jeden bowiem i drugi kandydat każdym razem otrzymali po 8 głosów. Wedle więc przepisów zarządzono losowanie. Los rozstrzygnął na korzyść kandydata wydziałów prawniczego i teologicznego, został więc wybrany rektorem prof. dr. Zhishmann.

Jak każdego roku, tak i w przyszłym d. 9. lutego odbędzie się tu bal polski w salach Towarzystwa muzycznego. Protektorat nad balem tym przyjął arcyksiążę Karol Ludwik. Prezesem komitetu balowego jest p. hr. Roman Potocki, wiceprezesem br. Jakób Romaszkan, sekretarzem p. Tadeusz Skrzyszowski, zastępcą sekretarza p. Karol Lidl, a skarbnikiem p. Tadeusz Sławikowski.

— **W Senegambji** u stóp rzeki Dubrecka, osiedlił się mechanik Polak, nazwiskiem Tłoczko, o którym słów kilka znajdujemy w korespondencji do *Gazetta di Palermo*. Zajmuje on się naprawą łodzi, zepsutych sprzętów, nawet zabłąkanym tu Europejczykom reparuje zegarki. Przemysł ten daje mu dobre dochody i dla turystów czyni go użytecznym. Genealogii Tłoczka pismo nie podaje, nadmieniając tylko, że ma żonę i dzieci, które wyznają religię katolicką.

— **Ks. Egon Raciborski** zaręczył się z księżniczką Leopoldyną Lobkowicówną. Ślub odbędzie d. 16. listopada r. b. w Pradze czeskiej.

— **Na liście wierzycieli** króla Ludwika bawarskiego znajduje się tokarz, Polak, nazwiskiem Szmerski, który wykonywał ozdoby drewniane do sanek, sławnych z wytwornego urządzenia i budowę tychże na swój koszt w roku zeszłym przedsięwziął. Sanki ani razu nieużyte, stoją w remizach zamkowych, kosztowały 12.000 marek i dotąd są niezapłacone.

— **Trzęsienie ziemi** nawiedziło dnia 18. bm., o godzinie 7 min. 46 wieczór okolicę Zwornika w Bośnii i w krótkich odstępach czasu powtarzało się kilkakrotnie do nocy, a chwilami było bardzo gwałtowne. Towarzyszył mu też głuchy łoskot podziemny.

— **Kapelusze z... mchu.** Włościanka z okolic Czerniakowa przyniosła do jednego z warszawskich magazynów mód kapelusz, odznaczający się dowcipnym pomysłem.

Jest to modny „fason“, całkowicie oblepiony różnorodnemi mchami, wśród których znalazły się jesienne jagody.

Jedna z kundmanek nabyła kapelusz za stosunkowo wysoką cenę. Zachęci to pewno „autorkę“ kapelusza do dalszych prób w tym kierunku.

— **Pamiętniki Adeliny Patti** mają się niebawem ukazać. Pojedyńcze ustępy z tej ciekawej książki ogłaszają już dzienniki londyńskie. Dowiadujemy się z nich, że Adelina Patti urodziła się w Madrycie w r. 1843 z rodziny śpiewackiej. Ojciec jej był śpiewakiem, a matka, z pierwszego męża nazywająca się Barili, Rzymianka, miała swojego czasu wielki rozgłos. Adelina zaczęła już bardzo rychło na siebie pracować. Już jako siedmioletnia dziewczynka jeździła z ojcem po Ameryce przez lat trzy, wskutek czego byłaby prawie głos straciła. Że się stało inaczej, zawdzięcza tylko szwagrowi swojemu, Strakosch'owi, mężowi jej siostry, Amalji, który zaopiekował się dziewczynką, nie pozwolił jej przez kilka lat nic śpiewać, a dopiero po takim wypoczynku kazał ją systematycznie kształcić.

— **Publiczne zebranie kobiet**, odbywające się dnia 20. b. m. w Berlinie, pod przewodnictwem pani Pötting, rozwiązała policja z powodu gorących dysput, jakie się wytworzyły na temat: czy obecny ruch niewieści należy uważać za agitację polityczną, czy też tylko społeczno-demokratyczną. Panie roznamiętniły się przy tej sposobności do tego stopnia, że komisarz rządowy czuł się zniewolonym do zamknięcia zgromadzenia.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** „Gasparone“ Millöckera doczekał się w sobotę siódmego już z rzędu przedstawienia, a mimo to wypełnił cały niemal amfiteatr. Ale bo też i rzecz sama i wykonanie jej zasługują na to pod każdym względem, aby publiczność, żądna zabawy, gromadziła się na każdem przedstawieniu „Gasparona“ jak najliczniej. Jestto operetka, posiadająca muzykę tak lekką, a libretto tak wesołe, że dość ją raz widzieć i słyszeć, aby... pójść na nią przynajmniej jeszcze ze trzy razy.

Do powodzenia „Gasparona“ przyczynia się niewątpliwie w wysokim stopniu śpiew i gra prawdziwie artystyczna występujących w niej artystów, niemniej wystawa, zasługująca na pełne uznanie. To też, jak poprzedniemi razy, zanosił się i w sobotę cały teatr nieustannie prawie od śmiechu, a na wszystkich twarzach malowało się szczere zadowolenie. Artystów darzono co chwila oklaskami i zmuszano do powtarzania piękniejszych kupletów, co — sądzimy — nie powinno im sprawiać przykrości, jest to bowiem dla nich aktem uznania ze strony widzów-słuchaczów. Najrzęsistsze oklaski zbierała zarówno za śpiew, jak i za grę pani Kasprowiczowa, która była wspaniałą starą panną, dalej pani Skalska za pięknie odśpiewaną partję hrabiny Santa Croce, panna Prann, która była wdzięczną Sorą, tudzież panowie: Bandrowski za wybornie odśpiewaną i graną partję oberzysty, p. Skalski za paradnego podestę, p. Florjański za śpiew i p. Fontana za grę. Należy się też i chórom najzupełniejsze uznanie.

O wczorajszej operetce „Pierścień rodzinny“ nie mamy nic nowego do nadmienienia, jak to, że wyznaczenie przedstawienia popołudniowego na godzinę już 3, zniechęciło widocznie wielu niedzielnych widzów, gdyż teatr był niemal pusty, a szkoda, bo pani Trapszo i Kasprowiczowa śpiewały wybornie, w czem im doskonale dopomagali pp. Florjański i Fontanna. Wieczorne natomiast przedstawienie „Ogniem i mieczem“ zapełniło niemal całą salę teatralną, prócz lóż pierwszego piętra i foteli. *Gaz. Turuńska*, której współpracownikiem jest p. Pobóg, autor przedstawianego dramatu „Ogniem i Mieczem“, donosi, że dorobiony został obecnie jeszcze jeden obraz, który przedstawia oblężenie Zbaraża. Zobaczymy więc na scenie księcia Jeremiego Wiśniowieckiego — a i Podbipięta pokaże się zapewne w tym obrazie.

— R e p e r t o a r t e a t r a l n y. Dzisiaj w poniedziałek dnia 26. bm. po raz trzeci: „D y o n i z a“. kom. w 4 kat. Dumasa,

We wtorek 27. bm. (wznowione): „D o n n a J u a n i t a“, opera kom. w 3 akt. Souppé'ego.

We czwartek 29. bm. po raz ósmy: „G a s p a r o n e“, op. kom. w 3 akt, Millöckera.

W sobotę 31. bm.: „R i p - R i p“, opera kom. w 4. akt. Planquetta, z panią Skalską i p. Bandrowskim w głównych rolach.

— T e a t r l w o w s k i wystawić ma w ciągu bieżącego sezonu nową operę Henryka Jareckiego, „J a d w i g a.“

— P. B l i z i ń s k i inscenuje obecnie ostatnią swoją komedję „K a r j e r o w i c z“ („Szach i mat“), która daną być ma wkrótce we Lwowie.

— P. Z i m a j e r o w a występuje obecnie z powodzeniem na scenie hamburskiej.

— P. M i e r z w i ń s k i świecić ma w roku przyszłym Amerykanom, jako pierwszorzędna gwiazda we włoskiej imprezie. P. Fischoff bowiem, impresario Mierzwińskiego, zamierza utworzyć w kwietniu r. p. włoską trupę i z takową objechać Amerykę a następnie Austrję, Niemcy i Francję. Mierzwiński wystąpi w Ameryce 50 razy — otrzymując za wieczór 3000 fr. oprócz kosztów podróży i utrzymania.

Teresina Tua.

Do świetniejszych zjawisk w świecie artystycznym należy niezaprzeczenie zaliczyć młodą wiolinistkę signorinę Teresinę Tua, która w przyszłym miesiącu d. 10. i 13. wystąpi w Warszawie w sali teatru Wielkiego, a d. 17. listopada da koncert we Lwowie.

Celem też bliższego zapoznania publiczności ze sławną wiolinistką, o której grze mówią, że odznacza się południowo gorącem oddaniem, urocznem pociągnięciem smyczka i zadziwiająco hazardowną techniką — podajemy jej krótką biografię, pomieszczoną w *Musik. Wochenbl.*

Teresina Tua urodziła się w Turynie d. 23. maja 1867. Rodzice jej byli ubodzy muzykanci. Ojciec grał na skrzypcach, a matka towarzysząc mu, akompaniowała na gitarze i śpiewała. Wędrując tak, zarabiali na chleb codzienny, a mała Teresina pomagała im, zbierając datki za produkcje, a czyniła to z tak wdzięcznym uśmiechem, że nie jeden rzucił więcej, jak pierwotnie zamyślał.

W piątym roku jej życia, począł ojciec uczyć Teresinę gry na skrzypcach. Objawiła talent i niebawem nauczyła się grać mnóstwo pieśni ludowych. Niestrudzona jej pilność i zamiłowanie coraz bardziej się zwiększały, a jedynem życzeniem jej było, by mogła grywać publicznie tak, jak jej rodzice.

W rok później urzeczywistniły się jej marzenia, a gdy pewnego razu pozwolono jej ojcu grać podczas objadu w jednym z hotelów w Mentonie, Teresina Tua wystąpiła z fantazją z „Rigoletta“.

Ktoby się był wtenczas domyślał, że z małej tej, przygnębionej, sześcioletniej dziewczynki, o koscistych policzkach, przenikliwem spojrzeniu, i upornym wyrazie, jaki malował się na jej twarzy, zdając się szydzić z całego świata, wyrośnie słynna i piękna „czarodziejka smyczka“. Musiała jednak już wówczas dobrze grać, skoro zebrała pełny talerz. Radość rodziców jej była nie do opisania. Przyzwyczajeni do tak skąpych datków, jak kilka sous, własnym oczom nie chcieli wierzyć, gdy zobaczyli zebraną sumę 58 franków. Czuli, że dziecko przyniosło im skarb.

W dziesiątym roku Teresina przez ofiarność zamiłowanego w sztukach, profesora L. Massarta, dostała się do paryskiego konserwatorjum. Gra jej była już wtedy godną uwagi — a po trzech latach pilnej nauki, w którym to czasie profesor Massart usilnie się starał, aby Teresina została artystką, opuściła konserwatorjum, otrzymując przy egzaminie najwyższe uznanie i pierwszą nagrodę.

Pierwszy występ publiczny zrobił wrażenie na słuchaczach i nic już artystce, wyposażonej wdziękami młodości, nie stało na drodze do osiągnięcia sławy.

W r. 1882 wystąpiła Tua w Berlinie, zdobywając sobie wszystkich od razu. Z niemniejszem

powodzeniem grała następnie w Wiedniu i wszędzie, gdzie tylko później się pokazała, przyjmowano ją z entuzjazmem, a artystyczna jej podróż po Skandynawii była prawdziwym tryumfem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwowska Izba handlowa odbyła w ostatnich dniach dwa posiedzenia, na których zapadły następujące uchwały: 1. Przy odnowieniu konwencji handlowej z Rumunią, należy zaprowadzić cło ochronne dla pszenicy i żyta, importowanego do Austrji, ażeby ochronić interesa naszych producentów.

2. Na zapytanie ministerstwa handlu, które zamierza poczynić pewne zmiany w ustawie o przywilejach, odpowiedzieć: że nie należy wydawać przywileju za wynalazki w dziedzinie artykułów żywności, napojów i leków: prośby o nadanie przywileju mogą być wnoszone do władz centralnych, jak także politycznych I. instancji: zagranicznych wynalazców należy traktować na równi z wynalazcami krajowymi, ale tylko pod warunkiem, jeżeli swój wynalazek zechcą zużytkować w obrębie monarchii; przywilej może trwać najdłużej 15 lat, a opłata taksy ma rocznie wynosić 10 zł; do uzyskania przywileju wystarczy system zwykłego zgłoszenia; właściciel patentu może być zmuszony do sprzedania swego wynalazku dla pewnych mniejszych przedsiębiorstw.

3. W sprawie kilkunastu rekursów tutejszych szewców i krawców przeciw zastosowaniu §. 14. ustawy przemysłowej, sekcja przemysłowa uchwaliła polecić jako zasadę „że kupcom nie wolno przyjmować roboty, jeżeli nie mają kwalifikacji po myśli §. 14. nowej ust. przemysłowej, albo jeżeli nie nabyto do tego prawa w myśl §. 6. pat. cesar. z r. 1859." Po dłuższej jednak dyskusji, która zabrała całe posiedzenie, uchwalono rzecz całą odesłać jeszcze raz do sekcji.

(*fs.*) **Kraków.** 22. października. Lwowska Izba handlowo-przemysłowa, uchwaliła już d. 19. b. m., aby zaprowadzić należy na granicy rumuńskiej cło ochronne od pszenicy i żyta, a to w celu ochrony krajowej produkcji. Wiadomo bowiem bardzo dobrze, że zboże rumuńskie i rosyjskie nietylko *transito* idzie przez nasz kraj, lecz przyczynia się i do obniżania cen na naszych targach, spekulanci bowiem, w ręku których młyny i handel zbożowy, kupując ziarno rosyjskie i rumuńskie barzo chętnie, *eo ipso*, nie potrzebują zboża krajowego. Sprawa ta, p. t. „referat komisji cłowej", znalazła się też wczoraj na posiedzeniu krakowskiej Izby handlowej, a ciekawą — że tylko tyle powiem — uchwałę tej Izby przytoczę wam zaraz.

Dr. Weigel, szef biura Izby, przedstawił referat Izby w sprawie nowelli do taryfy cłowej i ewentualnego Związku celnego z państwem Niemieckiem. Z obszernego referatu wyjąć należy, jako esencjonalne zasady, że Izba przedewszystkiem oświadczyła się za pewną stałością taryfy celnej, albowiem częste i niespodziane zmiany, wyrządzają szkodę przemysłowcom i kupcom, obalając ich obliczenia, chociażby najdokładniejsze.

Gdy państwa ościenne zamknęły się przez zaprowadzenie wysokich ceł, monarchia Austro-Węgierska powinna w drodze retorsji — przedstawia dalej referent — zaprowadzić również pewne podwyższenie dotychczasowych opłat, jednakowoż z należytem uwzględnieniem konsumentów. Unia cłowa z cesarstwem Niemieckiem, przyniosłaby na razie więcej szkody, niż pożytku i dążyć jednak należy do zawarcia z Niemcami traktatu handlowo-cłowego na lat 10 do 12, na podstawie przyznania praw narodu najbardziej uprzywilejowanego.

W [illegible] dyskusji, w której wzięli udział pp. Strzygowski, Epstein, Reich, Mendelsburg i Baruch, zgodzono się na powyższe zasady, co do ceł od zboża, jednak dozwalono oświadczyć się przeciw podwyższeniu takowych, albowiem doświadczenie wykazało, według twierdzenia naszej Izby, że i podwyższenie ceł zbożowych w państwie, w którem wywóz zboża przewyższa dowóz, jest bezskuteczny, i tem samem bezcelowy, a nie przynosząc pożytku rolnictwu, oddziaływa szkodliwie na handel zbożowy i przemysł młynarski.

I o ten też przemysł młynarski i handel zbożowy chodziło krakowskiej Izbie, a za zasługę jej przyznać należy, iż wyznała to otwarcie. Ucierpieliby bowiem młynarze i handlarze, koncentrujący handel w swym ręku, gdyby wstrzymanym został napływ do kraju naszego i przepływ przez nasz kraj zboża rumuńskiego i rosyjskiego, a zyskaliby ciężkiem przesileniem dotknięci rolnicy. Lepiej bowiem młynarz wychodzi na tem, jeżeli taniej nabędzie zboże rumuńskie lub rosyjskie, a mąkę sprzeda po wysokiej cenie, a handlarz do eksportu dalszego, czy na obrót miejscowy, woli także zapłacić niższą cenę za zboże wprowadzone. Jeżeliby zaś ktokolwiek podnosił interesa konsumentów, to z pewnością nie może o nich być mowy wobec solidarności pp. handlarzy zboża i właścicieli młynów, którzy kierują polityką ekonomiczną naszej Izby handlowej. Pewnym być wszakże można, iż opinia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, prócz słusznego żalu w kraju, żadnych innych za sobą następstw nie pociągnie, bo i zarządy interesowanych kolei nie stracą z pewnością, jeżeli cło na rumuńskie i rosyjskie zboże nałożonem zostanie.

Monopol na zapałki, zaprowadzony w Grecji dopiero w lutym r. b. i dawniejszy monopol na papierki cygaretowe, zniesiono znowu ustawą ogłoszoną z końcem lipca 1885.

Faktyczne zniesienie obydwóch tych monopolów pozostawiono rozporządzeniu królewskiemu z prawem, ugody zawarte z wenecjańską i augsburską fabryką zapałek, tudzież z dzierżawcami monopolu albo rozwiązać w drodze ugodowej, albo też, gdyby to nie dało się osiągnąć, dzień ustania monopolów odroczyć aż do upływu ugód zawartych z fabrykami w Wenecji i Augsburgu, tj. do 12. czerwca, względnie 8. grudnia 1886.

Równocześnie oznaczono cło na importowany papier cygaretowy w kartkach na 10 drachm (franków), w arkuszach na 6 drachm za oko (1285 gram) podczas gdy do zapałek zastosowane zostanie cło ustanowione w taryfie cłowej, tj. 50 Lepta za oko.

Po zniesieniu obydwóch tych monopolów, które przez krótki tylko czas tamowały handel austro-węgierski zapałkami i papierem cygaretowym w Grecji, zostanie ponownie otwarty targ dla zbytu tych artykułów.

Lwów dnia 16. października 1885.

Badania geologiczne dokonane zostały w pierwszej połowie b. m. na terytorjum gal. banku kredytowego w Borysławiu, celem oznaczenia tamże obfitości wosku ziemnego i wskazania środków dążących do udoskonalenia eksploatacji. W pracy tej, będącej pierwszym ważnym krokiem ku zmianie smutnych stosunków miejscowych pod względem technicznym i ekonomicznym, wzięli udział, na zaproszenie ks. Adama Sapiehy, pp. Köhler, profesor akademii górniczej w Klausthal, Janik, dyrektor kopalni węgla na Górnym Szląsku, Habets, profesor górnictwa na uniwersytecie w Leodium, Syroczyński, inżynier górniczy Wydziału krajowego, Szczepanowski, inżynier i właściciel kopalni nafty w Słobodzie rungurskiej, wreszcie reprezentanci kopalni gal. banku kredytowego, Towarz. francuskiego w Borysławiu, Spółki truskawieckiej i Spółki tustanowskiej.

Panowie ci, wskutek kilkudniowych badań i narad, ułożyli szczegółowy plan racjonalnej eksploatacji, zapewniającej właścicielom znaczne korzyści, przyczem jednomyślnie wykazali możliwość przeprowadzenia jej tak pod względem technicznym jak finansowym.

Telegramy targowe z dnia 24. października:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto 7.60 zł. do 7.62 zł. Okowita 26.75 do 27.— zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= — zł. — c. Berlin: Pszenica żół. na październik 157.50; żyto —.— m.; okowita 38.75 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.30 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.—

Nafta. Wiedeń dn. 23. paździer: —.— do —.— zł., Brema loco 760, Hamburg loco 770, na paździer. 760, na październik-listopad 770; Antwerpia: na paździer. 19⅝, Nowy-York: 8⅝, Filadelfia 8⅜.

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 26. października.

Z Berna morawskiego odbiera *Pester Lloyd* wiadomość, że znaczną ilość mundurów wyekspedjowano ztamtąd do Serbji. (Wojsko serbskie, rozłożone wzdłuż granicy bułgarskiej i niezaopatrzone dotąd w ciepłą odzież, ma wiele cierpieć od niepogody i zimna. *Prz. Red.*)

Brat księcia Aleksandra bułgarskiego, książę Franciszek Józef przybył 24, b. m. do Filipopolu.

Janerał Brialmont przybył przedwczoraj do Bukaresztu, aby uczestniczyć w ćwiczeniach strzelniczych fortyfikacyj próbnych, zbudowanych według jego systemu.

Według telegraficznego doniesienia z Widdynia, wynosiła bułgarska załoga tamtejszej twierdzy w dniu 24. bm. tylko 1 kompanię piechoty i 1 baterję.

Według telegraficznych doniesień z Belgradu z d. 24. b. m., odjechał ztamtąd do Niszu, szef sztabu jeneralnego, Leszianin. a z nim wszystek rozporządzalny korpus sanitarny, tudzież park telegrafów polnych i 18 telegrafistów.

Porta zażądała odwołania z Krety kanclerza tamtejszego konsulatu greckiego, pana Zygomala, na niego bowiem pada podejrzenie żywienia i szerzenia agitacyj greckich na wyspie.

W Madrycie rozrzucono d. 23. b. m. liczne proklamacje republikańskie. Dwie osoby, które pochwycono na gorącym uczynku rozdzielania tychże proklamacyj, zostały uwięzione.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 24 października. Na przemówienia homogealne prezydentów delegacyj odpowiedział cesarz: Zapewnienie szczerego przywiązania, któreście mi panowie właśnie wyrażali, przejmują mnię szczerem zadowoleniem. Przyjmcie panowie za to wyraz pełnej mojej monarszej łaski.

Stosunki monarchii do mocarstw zagranicznych są jak najprzyjaźniejsze. Odwiedziny, któremi nas obojga cesarstwo rosyjscy w Kromieryżu ucieszyli okazały się jako cenny dowód dalszego trwania owego ścisłego i pełnego zaufania stosunku pomiędzy panującymi trzech wielkich państw sąsiednich, którego znaczenie w interesie pokoju monarchii i Europy wypowiedziałem panom przed rokiem. W poważnem usiłowaniu utrzymania stanu prawnego, poręczonego traktatami, jako podstawy pokoju i porządku znajdujemy współudział wszystkich mocarstw europejskich. Ta jednomyślność w celu zabezpieczenia wielkich interesów pokojowych, stanowi ważną rękojmię powodzenia.

Takim duchem przejęty, stara się rząd mój, wspólnie z innemi mocarstwami podpisanemi na trakcie berlińskim, przywrócić legalny porządek w Bałkanach, którego niespodziewane pogwałcenie przynosi z sobą groźne niebezpieczeństwo dla spokoju i dobrobytu ludów tamtejszych.

Poszanowanie traktatów i utrzymanie wypływających z nich praw i obowiązków były podstawy tego zaufania, którem Europa obdarzyła ludy bałkańskie, stwarzając dla nich podstawy samoistnego bytu państwowego. Utrzymanie pokoju i zabezpieczenie interesów monarchii będzie i nadal pierwszem zadaniem mojego rządu.

Przedłożenia, które wam oddano do konstytucyjnego traktowania dadzą świadectwo o tem, że i tym razem miano pełny wzgląd na finansowe położenie monarchi. Ministerstwo wojny czerpie zawsze w gotowej ofiarności waszej, którą z wdzięcznością uznaję, środki do polepszenia gwałtownie pomocy domagającego się położenie niższych oficerów bez podwyższenia ogólnych żądań. Ciągle naprzód postępujący rozwój mojej marynarki wojennej na podstawie w zeszłym roku ustanowionych zasad obrony wybrzeżnej polecam waszej życzliwej pieczy.

Kulturalne i ekonomiczne stosunki w Bośnii i Hercegowinie znajdują się na drodze ciągłego i pocieszającego rozwoju. I tym razem jest możliwem pokrycie wydatków administracyjnych z własnych dochodow tych krajów. Dodatek z funduszów wspólnych jest niepotrzebny. Rząd mój zamierza znowu na rok przyszły zmniejszyć wysokość potrzebnego kredytu na utrzymanie wojsk w Bośnii i Hercegowinie.

Z całem zaufaniem liczę na wasze przywiązanie. rozwagę i zapał patryjotyczny, z jakim poprzecie rząd mój w wykonaniu jego ważnych zadań. W tem przekonaniu witam was najserdeczniej.!

Wiedeń d. 24. paźdz. Cesarz przyjmował delegację austryjacką o godz. 1szej. Prezydent delegacji hr. Falkenhaym przemówił w następujące słowa: Delegacja czuje się wielce szczęśliwą składając u stóp tronu uczucia najwierniejszego i najszczerszego przywiązania do cesarza. Delegacja przystąpi z całą gorliwością i powagą do zbadania przedłożeń; wszakże idzie tu o zadośćuczynienie żądaniom i wymaganiom, które rząd stawia dla utrzymania siły zbrojnej monarchii, które przez zabezpieczenie poszanowania u przyjaciół i sąsiadów stanowią pewną podstawę do utrzymania powszechnie pożądanego pokoju.

Tylko używając błogich owoców pokoju, może ludność państwa korzystać z duchowego i ekonomicznego rozwoju, którym cesarz zawsze się opiekuje. Z tego stanowiska zbada delegacja przedłożenia, kierując się sumiennem usiłowaniem pogodzenia wymagań rządowych z możliwością i siłą opodatkowanych.

Wiedeń d. 24. października. Prezydent węgierskiej delegacji, kardynał Haynald, zaznacza w hołdowniczej przemowie do cesarza, że dla bezpieczeństwa monarchii, zgodzi się delegacja na wszystko, co bezwarunkowo jest potrzebne, zarazem jednakże będzie baczyć na to, aby naród, znajdujący się w przykrych stosunkach, w skutek zagranicznej konkurencji, nie był nad miarę uciskany podatkami.

Wiedeń d. 24. października. (Z Izby poselskiej.) Foreger interpeluje o rzekome utworzenie słowiańskich klas paralelnych na gimnazjum w Cylei (Cilli).

Po trzeciem czytaniu przyjętych na wieczornem posiedzeniu projektów do ustaw, zamyka przewodniczący posiedzenie, życząc szczęśliwego Nowego roku, gdyż w ciągu bieżącego roku nie będzie już żadnego posiedzenia.

Berno (Szwajcarja) d. 26. października. W głosowaniu ludowem nad przedłożeniem rządowem w kwestji alkoholowej, oświadczyło się za przedłożeniem 15 kantonów z 214.693 głosami, przeciw 7 kantonom z 135.951 głosami. Odnośna rewizja konstytucji związkowej została zatem przyjętą.

Kopenhaga d. 25. października. Z powodu atentatu na Estrupa, odbyła się dziś olbrzymia manifestacja. Korowód, liczący około 12.000 ludzi, udał się przez ulice zapełnione tłumem ludu do mieszkania Estrupa i wyprawił mu entuzjastyczną owację. W mowie dziękczynnej wzniósł Estrup okrzyk na cześć ojczyzny. Municypalność miasta wyraziła Estrupowi swoje życzenia za pośrednictwem swojego prezydenta.

Paryż d. 24. października. *Soir* dowiaduje się, że Rada ministrów badała działalność książąt orleańskich podczas wyborów, zastanawiając się, ażali nie należałoby wydalić tych książąt, którzy występują jako pretendenci. *Soir* utrzymuje, że uchwałę w tym przedmiocie odroczono, dopóki ankieta administracyjna nie złoży sprawozdania o wyborach, i że postanowiono w zasadzie, nie przedsiębrać żadnych konfiskat, ani ekwestracji położonych we Francji dóbr książąt.

Londyn d. 26. października. Według urzędowego zawiadomienia nastąpi rozwiązanie parlamentu dnia 18. listopada b. r.

Birmingham d. 24. października. Churchill mówił na zgromadzeniu wyborców w kwestji birmańskiej i oświadczył, że rezultatem zagrożonej wojny byłaby prawdopodobnie aneksja Birmy, albo przynajmniej taki układ, który odpowiednio do stanowczej polityki jest niezbędny dla obrony interesów angielskich.

Sofia d. 25. października. (Doniesienie *Ajencji Havasa*). **Serbowie przeszli pod Klisurą na terytorjum bułgarskie. Przeciw nim wyruszyło wojsko bułgarskie.**

Sofia d. 26. października. (Komunikat wiedeńskiego biura korespondencyjnego na podstawie wiadomości, odebranych z Sofii w nocy z d. 25. na 26. bm., doręczony nam o godz. 1. popołudniu.) Doniesienie „Ajencji Havasa" o wkroczeniu Serbów na terytorjum bułgarskie zostało zaprzeczone. Wojska serbskie zajęły tylko posterunki cłowe w okolicy Trnu. (Ob. rubr. „Sprawa unii bułgarskiej." P. red.)

Ateny d. 25. października. W mowie wypowiedzianej w Izbie rozwinął Delyanis program rządowy, polegający na obronie interesów Grecji, zagrożonych rewolucją rumelijską. W imieniu opozycji zgodził się Lombardos z tym programem. Dzienniki uważają oświadczenie rządu, jako zapowiedź czynnej polityki.

Konstantynopol d. 24. października. Kilka mocarstw, między innemi Niemcy, przyjęły zaproszenie na konferencję. Spodziewaną jest odpowiedź przychylna ze strony innych mocarstw.

Konstantynopol d. 24. października. Porta zażądała odwołania kanclerza greckiego konsulatu, Zygomala, na Krecie z powodu ciążącego na nim podejrzeniu o agitacje.

Konstantynopol d. 25. października. Anglo-turecka konwencja w sprawie Egiptu została podpisaną. Oto główne jej punkta: ustanowienie anglo-tureckiej komisji, mającej zająć się zbadaniem stanu rzeczy w Egipcie; reorganizacja administracji, sądownictwa, finansów i armii i pacyfikacja Sudanu. Anglia wycofa się po zaprowadzeniu normalnego stanu administracji.

Konstantynopol d. 25. października. Ambasador francuski otrzymał instrukcję, aby w razie uchwalenia somacji księcia bułgarskiego przez członków konferencji, oświadczył, że jest to sprawą Porty.

Londyn d. 24. października. *Times* donosi: Rząd zgodził się na wzięcie udziału w konferencji, której zebrania oczekuje się jutro.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.46
Do Wiednia	5.40	*6.55	—.—	9.30	3.—
Do Prus	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.
* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Lwów, z Izby handlowej d. 26. października 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	224 75	228 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	226 —	229 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	272 —	276 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225 —	230 —

2. Listy zastawne za 100 złr.
bez kuponu bieżącego:

		płacą	żądają
Tow. kred. galic.	5 prc. w. a.	98 70	99 70
„ „ „	4 „ „	90 25	91 25
„ „ „	5 „ okres.	98 70	99 70
„ „ „	4 „ „	87 25	88 25
Bankn krajowego	4½% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic.	6 „ „	101 45	102 45
„ „ „	5 „ „	96 20	97 20
„ „ „	5 wyl. z 10% prm	98 65	99 65

3. Listy dłużne za 100 złr.

		płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5%	2½% „	53 —	56 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 —	102 —
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 75	91 75

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	23 50	25 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.85	5.95
Dukat cesarski	5.87	5.97
Napoleondor	9.90	10.00
Półimperjał rosyjski	10.23	10.33
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22½	1.24½
100 marek niemieckich	61.25	62.—
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 26. października 1885
godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	33.90	Węg. akcje kr.	285.75
Anglo-Austr.	98.75	Unionsbank	76.70
Kolej Kar. Lud.	226.25	Nordbahn	229.—
Kolej Połud.	131.—	Kolej Alföld	181.75
Kolej p. Elżb.	278.50	Kolej lw-czern.	227.—
Węg. Nordostb.	172.50	Wied. Commun.	123.75
Węg. Tabak.	92.25	Elbetal.	146.—
Węg. cis. losy r.	121.50	Länd. Bank	101.30
Zł. ren. węg. 4%	98.50	Bankverein.	101.70
Ros. rubel pap.	123.75	Losy węgier.	118.—
Galic. indemn.	101.75	Kredytowe	—.—

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 26. października 1885.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	284.00	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	223.75	Kolej połudn.	131.25
Unionbank	77.—	Napoleondor	9.96
Rossyj. bankn.	1.23¾	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 24. października 1885
godzina 5 minut 40 po południu

Rossyjsk. bankn.	201.—	Akcje kredyt.	461.00
Lombardy	215.00	Galicyjskie	90.50
Poż. wschod.	60.25	Austr. bank.	162.70

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz 9 min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	† 4. 8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2.15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Wiedeń, dnia 25 października

Kurs papierów publicznych.

Powszechny dług państwa.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 35	82 05
5% „ srebrna . . po 100 złr.	82 60	82 75
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	126 75	127 25
5% „ 1860 „ 500 „	140 25	140 50
5% „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
5% „ 1864 „ 100 „	170 25	170 75
4% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	90 80	93 65
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	101 70	102 30
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	102 50	103 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „	115 75	116 25
4% losy Cisańskie „ „	120 75	121 25
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	123 70	124 —
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	125 40	125 80
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	99 80	100 25
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	101 85	102 35
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 —	99 75
6% „ „ „ . 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems.	91 —	91 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 80	99 30
4% „ „ „ „ „ 41 lat	88 50	89 —
5% „ Bank hipot. lwowski	101 50	102 —
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ 40 lat	96 —	97 —
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a.	101 90	102 30
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit	101 75	102 75
4% „ Bank hipot. prem.	100 50	101 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I em	97 —	98 —

Prioritety kolejowe.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Albrechta 300 złr.	98 50	99
„ Alföld-Fiume 200 złr.	99 —	99 40
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	— —	— —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 —	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	115 —	115 75
„ za 200 mrk. nieopod.	122 —	122 50
4½% Ferdyn. Nordb. m. k.	106 —	107
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/2	107 50	108 —
5% „ poł. 1876 r. 100 złr.	104 75	105 25
4½% Franc. Józefa Em. 1884	92 10	92 50
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	99 80	100 30
„ Jarosław 300 zł.	98 75	99 25
5% Koszycko-oderb. 200 złr.	99 60	100
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 25	82 75
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	89 60	89 —
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 10	103 60
5% „ „ lit. B. 200 „	102 25	102 75
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	129 —	— —
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	119 50	120 —
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	97 50	98 —
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	197 50	198 50
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	152 50	153 —
5% „ „ . . 200 złr.	128 50	128 80
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	107 50	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	99 75	100 25
5% „ „ „ II em. 200 złr.	98 25	98 75
5% „ Nordost . . . 300 złr.	97 50	98 —
5% „ „ złotem 200 złr.	131 —	— —
5% „ Westbahn . . 200 złr.	98 —	99 —
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	— —	— —

Akcje bankowe.	płacą	żądają
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	98 25	97 25
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	222 50	223 50
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	283 60	283 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	285 75	286 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	190 —	191 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	556 —	565 —
Länderbank . . . . . . 100 „	96 40	99 70
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	865 —	868 —
Unionbank . . . . 100 „	77 —	77 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 50	144 50
Wiedeński Bankverein . . 100 „	100 25	100 75

Akcje kolejowe.		płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Albrechta bez %	200 złr.	— —	— —
5% Alföld-Fiume	200 „	181 50	181 90
5% Donau-Dampfs.-Ges.	525 „	449 —	451 —
5% Elżbiety	210 „	240 —	240 25
5% Linz-Budweis	200 „	210 75	211 25
5% Salzburg-Tyrol	200 „	202 50	203 —
5% Ferdynanda-Nordbahn	1050 „	2285 —	2290 —
5% Franciszka-Józefa	200 „	210 50	211 —
5% Gal. Karola Ludwika	210 „	223 75	224 —
4% Koszycko-Oderbergska	200 „	146 25	147 25
5% Lwowsko-Czern.-Jasska	200 „	227 —	227 50
5% Nordwest austr.	200 „	165 50	166 —
5% „ Elbethal Lit. B.	200 „	146 —	146 25
5% Rudolfa	200 „	185 59	186 —
5% Siedmiogrodzka I.	200 „	180 25	180 75
5% Staats-Eisenbahn-Gesels.	200 „	278 25	278 75
5% Südbahn (Lombardy)	200 „	131 25	131 75
5% Theisbahn (Cisańska)	200 „	250 50	251 50
5% Węg. gal. Łupkow.	200 „	172 25	172 75
5% „ Nord-Ost	200 „	172 50	173 —
5% „ Westbahn	200 „	164 25	164 75

Losy.	płacą	żądają
Kredytowe po 100 złr. w. a.	175 75	176 25
Clary po 40 złr.	39 25	39 75
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	114 —	114 75
Insbruku po 20 złr. a. w.	19 —	19 50
Keglevich po 10 złr.	18 —	19 —
Krakowskie po 20 złr. a. w.	18 —	19 —
Lublańskie prem. po 20 złr.	21 —	22 —
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	41 50	42 50
Palfy po 40 złr.	37 25	38
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr.	14 20	14 40
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 20	9 40
Rudolfa po 10 złr.	17 50	18 —
Salma po 40 złr. m k.	55 50	56 —
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 50	50 25
Stanisławowskie po 20 złr. m. k.	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	132 50	133 25
4% „ po 50 złr. m. k.	68 50	69 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.	28 —	28 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k.	38 50	38 75

Do sprzedania
kołnierz i zarękawek
z niebieskich lisów, zupełnie nowe za połowę ceny, przy ulicy Kleinowskiej 1 98 i 99 w parterze na lewo. 3321 3—3

Une (demois) **institutrice française** étant occupée une partie de la journée, dans une famille cherche des leçons pour le temps disponible. Bonnes références. S'adresser au bureau de la Administration Gazeta Nar. Léopol. 3311 3—3

Do najęcia zaraz
POKÓJ
duży frontowy meblowany na parterze, ul. **Kleinowska** 1 98 i 99 z bramy na prawo. 3326 1—2

Cylinder
do czyszczenia zboża, mały (Trieur) z fabryki Claytona, bardzo mało używany, z powodu nabycia większego, do sprzedania w Krotoszynie pray Lwowie, poczta Dawidów. 3339 1—3

Słodowe
korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki
SORBETÓW TURECKICH
rozsyła w paczkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po ct. 60 za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. cenie, za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 2917 36—52

Export rumu.
F. Krayn & Co.
London E. C.
Sprawozdawcy pierwszorzędnych dzienników europejskich o londyńskim targu na rum. Najkorzystniejsze źródło do nabycia rumu z Jamaiki. Obrót tylko z odprzedawcami. 1053 2—12

Karafioły
prawdziwe włoskie, świeże, olbrzymie róże wysełam bez liścia z opakowaniem franko 5 kilgr. 1.10.
E. Kaczorowski
3336 1—3 w Tłumaczu.

Najlepsze sprzęty piwniczne.



Maszyny do korkowania, kapslowania, napełniania i mycia, nader praktyczne. Gwarant. wydatność. Najtańsze ceny.
C. k. uprz. FABRYKA MASZYN we WIEDNIU, Währing, Herrngasse 64.
1321 1—1

Erven Lucas Bols
c. k. nadworny dostawca
król. nid. dostawca nadw.
w **AMSTERDAMIE**
założ. od 1575,
specjalność:
CURAÇAO-ANISETTE
zawsze w zapasie w pierwszych handlach kraju. 1755 1—20

Michał Stanisław Bury
właściciel firmy
J. A. W. Gurlitt & Co. w ALTONIE
wysyła **KAWĘ** fr. w woreczkach po 5 kilo Bto

Mokka arabska . . .	za zł. 7.20
Jawę złotą . . .	" " 6.30
Ceylon perłową . . .	" " 5.80
plantacyjną . . .	" " 5.30
Kubę zieloną . . .	" " 5.20
Santos . . .	" " 4.40
Domingo . . .	" " 4.10
Mokkę afrykańską . . .	" " 3.90

i inne gatunki kawy po cenach umiarkowanych.
Herbatę 1 kilo po zł. 2, zł. 2.50, 3, 4, 5, 6.50, 7.50 i wyżej. Na żądanie wysełam probki i cenniki franko.
Co od 5 kilo kawy wynosi zł. 2, od 1 kilo herbaty zł. 1, które odbiorca na miejscu opłaca. Adres:
M. S. BURY. Altona.
2992 4—?

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Pudr książęcy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odniósł palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem zł. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1.20, z łabędzikiem złr. 1.60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odznaczony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dobrze odczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon złr. 1.50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedn. (potrójną) flak. ct. 20, 40, 80 i zł. 1 50, 2, 3.50, 5 złr.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i zł. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 centów.

J. IHNATOWICZ
Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.
sklepy własne ul. Halicka róg wałowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice 20. 2906 2—?
Z dniem 1. czerwca r. b otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w RYNKU l. 1.

Fabryka mebli A. BREZINY następcy,
mieszczańskiego stolarza,
we Wiedniu, Mariahilferstrasse, Nr. 74a.



złr. 12.

Umywalnia o jednych i podwójnych drzwiach . . .	zł. 9—15
Szafeczka nocna . . .	" 4—10
Stół salonowy lub przed sofę . . .	" 4—12
Stół do wysuwania . . .	" 15—35
Krzesło do jadalni . . .	" 4—6
Dywany sypialniane we wszystkich gatunkach materyj . . .	" 32
Łóżka i Otomany . . .	" 13—24

Za kompletne wyprawy szczególne ceny zniżone. 1322 1—12
Umeblowanie sypialni 140 zł. do 2000 zł., jadalni od 150 zł. do 2000 zł. — 400 garniturów salonowych od 70 złr. i wyżej. — W zapasie meble do 600 pokoi.
Ażeby podać możebność P. T. Publiczności na prowincji nabycia po nader tanich cenach, mebli trwałych i podług systemu wyrabianych, postanowiłem mój i tak najtaniej zestawiony cennik, zniżyć o 25 prc. Moja fabryka wydaje ilustrowany cennik w 10.000 egzemplarzach, który na żądanie wysyłam gratis i franco.

Nieprzemakalne
Loden i suknie guniowe
(LODEN),
z najlepszej styryjskiej wełny czyste, koloru brunatnego, popielatego i czarnego naturalnego.

Lekki płaszcz na deszcz z kap. zł. 7.—		Dosk. meżyków lub watow. od zł. 6—32	
" " do podróży i na polowanie z kapuzą	" 10.50	Styryjskie sacco lub kurtka	" 10—20
" " cesarski lub okrywka	" 12.—	Całe ubranie męskie	" 20—3?
		Damski żakiet lub palto	" 10—20

Nieprzemakalne kapelusze z Loden,
dla mężczyzn, pań i dzieci po zł. 2.50 do 4.
Wszelkie gatunki męskiej i damskiej Loden, umodnionego materye gumowe wysyłam na metry, lub według upodobania w gotowych sukniach rzetelnie i rychło za pobraniem. 3231 3—?
Joh. Günzberg, handel sukna
w GRAZ. (Styrja).

Zmiana lokalu.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż z dniem **15. października r. b. przeniosłem mój Magazyn napowrót do dawnego lokalu przy placu Marjackim pod l. 9.** który przez lat 35 bez przerwy zajmowałem.
Dziękując za dotychczasowe łaskawe zaufanie i względy dla mej starej firmy, polecam i nadal mój **magazyn papieru i sztuk pięknych,** który zaopatrzyłem w nowo restaurowanym lokalu podług dzisiejszych wymogów, **w świeży i doborowy towar,** który sprzedaję po cenach nizkich umiarkowanych. Z poważaniem
Antoni Bogdanowicz.
3346 1—3

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.
FABRYKA przednich holenderskich LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Ko lmarkt 4.
Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych 1202 2—12

M. Jaegermayer
Kaftaniki zdrowia Crêp po zniżonych cenach fabrycznych, wełniane 3 zł. 70 ct. o krótkich rękawach, 4 zł. 10 ct. z długiemi rękawami, jedwabne o 2 zł. droższe.
Bielizna męska i damska, wyprawy. 3164
we Wiedniu, 38. Kärnthnerstrasse 38.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefisch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jungera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysiące używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr. **Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1171 II 2—?



Towary warstacikowe z tym nowym nie dającym się rozedrzeć z wpół nieregularnym szwem bez fałdów (ochroniony patentem) są do nabycia we wszystkich hurtownych handlach towarów warstacikowych austro-węgierskiej monarchii. 1557 8 10
Należy żądać powyższej marki ochronnej.

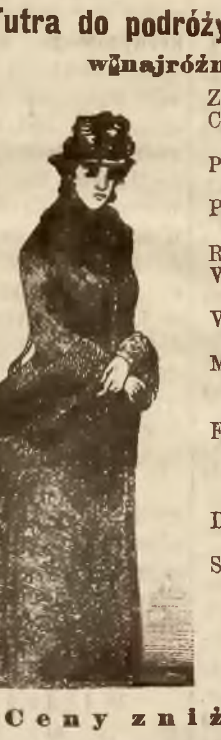
HANDEL
Karola Ballabana
we Lwowie
poleca
KAWĘ
pod nazwiskiem „SIRIUSZ“
we Lwowie polecana
1 kilo takiej kawy . . . . zł. 1.50
na prowincji 4½ kilo . . . zł. 7.20
franco do każdej stacji pocztowej w kraju.
3129 2—?

Fotominiatury
Pastelowe
Stefana Grzywińskiego
Plac Benedyktyński l. 2.
3300

JAN B. CYBULSKI
pozłotnik ram rzeźb. etc.
z Warszawy
Lwów, ul. Ormiańska l. 10. Poszukuje pracy w zawodzie pozłotniczym, tak we Lwowie, jak i na prowincji. Podejmuje się takie nowej roboty, jak i starych złoceń odnawiania. 3333

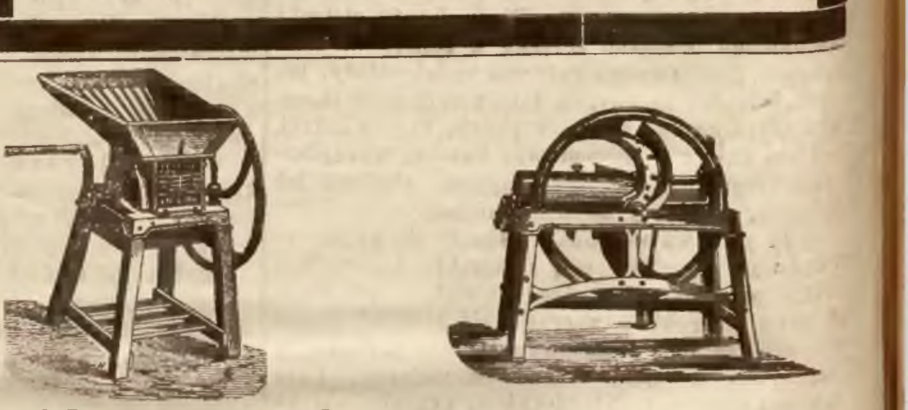
Pożyczki
hipoteczne, kredyt osobisty na większe sumy, zamiany dóbr na domy, wyrabia oraz wszelkie komisa załatwia szybko Ajent bankowy S. J. Charles Wien V. Rüdigergasse Nr. 11 Koresp. po polsku. 1205 1—3

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie,
ulica Halicka, liczba 1, w domu własnym,
poleca
Futra do podróży i do miasta, damskie i męskie,
w najróżnorodniejszych gatunkach.



ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.
CZAPECZKI damskie, CZAPKI męskie i KOZPAKI.
PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.
PALETOCIKI damskie, krótkie, (KATANKI) obłożone futrem.
ROTONDY futrzano.
WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.
WIERZCHY gotowe męskie z materyj zagranicznych i krajowych.
MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie, oraz SUKNA na wierzchy męskie po cenach fabrycznych.
FUTRA z RENÓW syberyjskich, podszyte futrem, damskie i męskie, oraz z WILKÓW białych syberyjskich, odznaczające się szczególną lekkością i praktycznością.
DEKI do sani, FUSSAKI do podróży, ZARĘKAWKI myśliwskie.
SKÓRY we wszystkich gatunkach, pojedynczo i hurtownie. 3241 4—?
Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskuteczniają sumiennie z całą akuratnością i pośpiechem; — za dobroć i trwałość towaru gwarantuję.

Ceny zniżone. — Cenniki na żądanie franco.



Clayton & Shuttleworth
we LWOWIE przy ulicy grodeckiej l. 22.
polecają na obecny sezon
oryginalne angielskie sieczkarnie do ruchu ręcznego i kieratowego w rozmaitych wielkościach, **krajacze do buraków, szarpacze, śrutowniki, „Excelsior“ młynny z kamieniami francuskiemi lub Saros Patak, gniotowniki do suchego i zielonego słodu,** i wszelkie inne maszyny rolnicze.
W interesie szanownych PT. odbiorców upraszają o rychłe nadsyłanie maszyn wymagających reparacji.
3234 6—12 Illustrowane katalogi gratis i franco.



Najtaniej
Chustki zimowe
Plaidy angielskie
poleca handel
F. Knauer i Syn
pod „Złotym Lwem“
we Lwowie plac Kapitulny.

Ciągnienie już w Sobotę
Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.
Główna wygrana **w gotówce**
100.000 Guldenów!
1435 3—?
Zarząd loterji wystawowej w Budapeszcie, Andrassygasse 43.

Losy budapeszteńskiej wystawy sprzedaje **we Lwowie August Schellenberg** dom bankowy i kantor wymiany.

Rozpowszechnienie światowe Jana Hoffa wyrobów słodowych.

Te uznano powszechnie jako zdrowie wzmacniające i restaurujące. Ze wszystkich stron przyznano tymże zasłużoną cześć przez ludzi umiejętności, monarchów i chorych.

Gruntowne wyleczenie, jak sobie to lekarze przedstawiali, uskuteczniają preparaty słodowe, które Jan Hoff we Wiedniu, Braunerstrasse nr. 8. przed 38 laty (w r. 1847) wynalazł. Otrzymał 61 odszczególnień od cesarzów, królów, książąt (w Europie po większej części), z wystaw hygienicznych, umiejętnych towarzystw, 61. w. r. 1884 w Nizzy z wystawy hygienicznej. Od kilku tysięcy wyleczonych w Europie i Ameryce, wskutek czego urządzono 27.000 miejsc sprzedaży. Dr. med. L. Trommel w Eisenburgu, który kilku chorych leczył systemem Jana Hoffa (pomiędzy tymi cierpiącego fizyki) pisze: Skutek użycia pańskich słodowych środków pożywno-leczniczych okazał się w mego fizyka zadziwiająco szybki i pocieszny itd. Księżniczka Ernestyna Löwenstein-Wertheim-Freudenburg oświadcza: Szczególną skuteczność ekstraktu słodowego Jana Hoffa w Berlinie uznaję i ja.

Do pana Jana Hoffa, wynalazcy jego śmierci. Jana Hoffa preparatów słodowo-leczniczych, ck. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, fabryka w Berlinie i we Wiedniu, Graben, Braunerstrasse nr. 8.

Cesarskie, królewskie i książęce wysokie zdania o preparatach słodowych Jana Hoffa: 1436 1—2

Wilhelm I. cesarz Niemiec: Pański piękny ekstrakt słodowy. Franciszek Józef I., cesarz Austrii: Chętnie pana odszczególniam. Król Saksonii: Bło. oczynne dla matki królowej. Król Danii: Dostrzegam silę leczącą. Arcyksiążę Meklenburg-Schwerin: Moje uznanie

Książęce pismo dziękczynne.

Uważam za mój obowiązek w ględem cierpiącej ludzkości, jeżeli przyczynię się mogę do rozpowszechnienia preparatów słodowych Jana Hoffa. Książę Ludwik Oettinger-Wallenstein (Minster.)

Talna d. 17. czerwca 1885. Przysłane m. 26. maja preparaty słodowe okazały się uader wyśmienite. Długie lata dokuczający mi kaszel, uśnie, apetyt się przywrócił. Upraszam pana o przysłanie mi odwrotnie 33 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. Z poważaniem Dr. Hugo Rust, ck. lekarz 7. pułku husarów w Talna. Węgry.

Ranshofen d. 5. czerwca 1885. Wielmożny panie! Ponieważ przekonałem się o skuteczności pańskich wybornych preparatów, upraszam uprzejmie o przysłanie mi odwrotnie 12 flaszek piwa słodowego za pobraniem. Z poważaniem Fryderyka Schiff.

Opisanie wraz z przepisem użycia, tudzież dziękczynienia od uzdrowionych na piersi, osłabienie, cierpienia hemoroidalne, otrzyma każdy gratis.

Ceny prawdziwego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego: flaszka 70 ct., ½ kilo słodowej czekolady 1. 2 zł. 46 ct., 11. 1 złr. 60 ct. (Przy odbiorze więk zych ilości rabat). Słodowe cukierki woreczek 60 ct. (także ½ i ¼ woreczka). Ekst. akt słodowy flaszka 1 złr. 12 ct., ½ mniejsza 70 ct. Mączka pożywna dla dzieci 1 złr. Kąpiel słodowa 80 ct., taśże 60 centów.

Mniej jak za 2 złr. nie wysyła się. Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające Jana Hoffa słodowe cukierki pieczone są opakowane w niebieskim papierze, na którym znajduje się portret wynalazcy. Należy żądać tylko takich.

Główny skład we Lwowie: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasz, H. Blumenfeld, K. Krzyżanowski, J. Wewiórski, A. Sklepiński, A. Kochanowski, A. Solecki apt., Karol Ballab n kup.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej“.